

Czerwone trójkąty

Dnia 31 lipca rozpoczynają się w Warszawie obrady Międzynarodowej Federacji Więźniów — Ofiar Faszyzmu. W stolicy Polski spotkają się delegaci szesnastu krajów: Francji i Związku Radzieckiego, Jugosławii i Czechosłowacji, Belgii i Holandii. Delegaci tych, którzy w każdym z tych krajów walczyli z hitlerowskim faszyzmem i najsrożej odeń ucierpieli. Gross - Rosen, Mauthausen, Gusen, Flossenbürg, Majdanek, Oświęcim, Dachau. Pospolne obrazy rodzą w myśli te nazwy.

Slupy ludzkiej martyrologii. Armie pasiaków w drewnianych trepiach albo boso, szmaty i strzepy, szmaty i strzepy ludzkie. Skazane na dogorywanie w najgorszej poniewierce fizycznej i moralnej. Snujące się jak cienie „muzulmany”, osłabione tyfem i głodem, zżerane wszami i świerzmem. Marsz przez bramę na „aussen” — lewą, lewą, lewą pod dźwięki makabrycznej orkiestry. Czapki zdjąć. Sam wielki basza Lagerführer patrzy. O wielki esesmanie — moriturci te salutant.

Śmierć jest co dzień, śmierć jest wszędzie. Prymitywna walka o życie, o nagi kęs życia, o pajkę chleba, o kawałek koca, o miejsce na przycy. W tych warunkach szaleństwem wydawać by się winna wszelka myśl o oporze. Wszelkie sposoby, od czysto technicznych do perfidnej gry na najniższych instynktach człowieka dążyły do rozerwania solidarności wśród więźniów. A jednak w tych koszmarnych warunkach zrodziło się hasło:

„WALKA NASZA JEST ORGANICZNĄ CZĘŚCIĄ WALKI EUROPEJSKIEJ O WOLNOŚĆ. DO WALKI TEJ MY WIĘZNIOWIE WŁĄCZYĆ SIĘ CHCEMY JAKO CZYNNY ELEMENT”.

Na terenie obozów koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy powstała organizacja międzynarodowa, spragniona wspólną dyscypliną. Mimo iż tłumiona trudną koniecznością „podwójnej konspiracji” nie uleciała się walki i sabotażu, walki z wszechmocną organizacją hitlerystów.

Taki był niepisany może w kronikach zaczątek Międzynarodowej Federacji Więźniów Politycznych.

Dziś czerwony trójkąt na pasiakach stał się szczytnym godłem międzynarodowym. Dziś ludzie — numery spotykają się jako ludzie z nazwiskami. Już nie w upokarzających workowatych pasiakach — lecz w zwykłym ubraniu ludów europejskich. Ci, co doczekali wolności.

Wolność stała się ich udziałem. Już wrośli w codzienność, już oddychają klimatem dnia powszedniego, jak gdyby zapomnieli o życiu w krwi i w błocie, w cieniu upokarzającej śmierci.

Nie! nie zapomnieli! Cięży nad nimi NIEPISANY TESTAMENT tych co nie doczekali. Ostatnie przykazanie umierających — nie zapomni! OFIARY FASZYZMU — NIE USTANĄ W WALCE Z FASZYZMEM DOPOTY, DOPÓKI NIE ZNIKNIĘ ZE ŚWIATA NAJMNIEJSZE CHOBY OGNIOSKO ZARAZY, AŻ NIE ODEGNANE ZOSTANIE WIDMO WOJNY, AŻ NIE WYGASNIE OGIEŃ, OD KTÓREGO PŁONĘŁY PIECE KREMATORYJNE.

Delegaci Federacji zbierają się w Warszawie, której rumowiska i ruiny milcząco świadczą będą, do czego zdolna jest ręka podpalaczy świata. Będą mówić do siebie SVOIM WŁASNYM JĘZYKIEM. Językiem wspólnym mimo odrębności etnicznych. To wspólnota lagru. Wspólnota taka sama, jaka łączyła żołnierzy na froncie. ICH FRONT NIE PRZESTAŁ BYĆ FRONTEM, FRONTEM WALKI O POKÓJ ŚWIATA.

FIAPP (oficjalny skrót nazwy Federacji) zwrócił się z apelem do Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Republiki Francuskiej, domagając się przede wszystkim dla zabezpieczenia pokoju — przeprowadzenia:

- 1) całkowitej demilitaryzacji Niemiec,
- 2) skutecznej denazifikacji,
- 3) reparacji za szkody i straty wojenne,
- 4) integralnego poszanowania uchwał poczdamskich.

Te żądania Federacji antyfaszystów szesnastu krajów zgodne są całkowicie z dążeniami narodu polskiego, tak licznie reprezentowanego w szeregach Federacji. Te żądania, fakt, że muszą one być wysunięte teraz, w przeszło dwa lata po ostatecznej katastrofie Trzeciej Rzeszy, świadczą najlepiej, że niebezpieczeństwo faszyzmu nadal grozi światu, z którego znikł Hitler i Mussolini.

Grecja sypłwa krwią. W Hiszpanii nadal rozpiera się Franco. Pokój świata jeszcze nie jest zapewniony.

W tej sytuacji głos byłych więźniów ma swoją szczególną wymowę. Chcielibyśmy, aby cały świat słuchał go z taką uwagą, z jaką słuchać go będzie naród polski.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK, 1 SIERPNI 1947 R.

Nr 44

Groźba kryzysu wisi nad Anglią

Redukcja armii może zapobiec katastrofie

stwierdzają rzeczoznawcy Labour Party
Attlee zaprzeczył pogłoskom o zmianach w rządzie

LONDYN, 31.7 (PAP). W kołach politycznych przywiązuje się wielkie znaczenie do konferencji grupy parlamentarnej Labour Party, na której premier Attlee wygłosił przemówienie w sprawie przyszłości polityki rządu brytyjskiego.

Zwraca się uwagę na to, że rzeczoznawcy gospodarczy Labour Party wypowiadali się za redukcją brytyjskich sił zbrojnych, jako jedynym środkiem, który obecnie można podjąć dla zapobieżenia katastrofie gospodarczej Wielkiej Brytanii.

W związku z tym prasa publikuje interesujące cyfry dotyczące armii brytyjskiej. Z końcem roku 1946 armia brytyjska liczyła 1 milion 427 tysięcy żołnierzy. W lutym br. rząd podał do wiadomości, że do kwietnia 1948 armia brytyjska zostanie zredukowana o 350 tysięcy ludzi. Obecnie domagają się niektórzy członkowie gabinetu, popierani przez znaczną i wpływową grupę Labour Party, większej i szybszej redukcji sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. W kołach tych uważa się, że obecna sytuacja międzynarodowa pozwala na redukcję dalszych 500 tysięcy żołnierzy. Należy zaznaczyć, że utrzymanie armii bry-

tyjskiej obciąża budżet kwotą 900 milionów funtów.

LONDYN, 31.7 (PAP). Prasa brytyjska poświęca artykuły wstępne groźbie kryzysu wiszącej nad rządem brytyjskim.

„Daily Mail” donosi, że premier Attlee zamierza utworzyć specjalny komitet rządowy do walki z trudnościami gospodarczymi.

Pisma brytyjskie w dalszym ciągu omawiają również możliwość utworzenia rządu koalicyjnego. W szczególności dzienniki konserwatywne widziałyby chętnie Bevinga na stanowisku premiera.

LONDYN, 31.7 (PAP). Z kół politycznych donoszą, że premier Attlee przedstawił na tajnym posiedzeniu grupy parlamentarnej Labour Party swój plan opanowania sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii. Podkreśla się w kołach do brzo poinformowanych, że plan premiera Attlee opiera się na dwóch następujących zasadach:

- 1) Redukcja brytyjskich sił zbrojnych.
- 2) Utrzymanie jednopartyjnego rządu Labour Party.

Dalsze szczegóły przemówienia Attlee nie są jeszcze znane. Zwraca się uwagę

na to, że Attlee zaprzeczył pogłoskom o rekonstrukcji rządu. Przewodniczący grupy parlamentarnej Labour Party, Maurice Webb, oświadczył, że posłowie Labour Party przyrzekli premierowi Attlee pełne poparcie.

LONDYN, 31.7 (PAP). Waszyngtoński korespondent „Daily Telegraph” donosi, że w Stanach Zjednoczonych śledzą się bacznie rozwój sytuacji w Wielkiej Brytanii. Panuje tam przekonanie, że obec-

na sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii jest gorsza niż w czasie kryzysu w r. 1931.

LONDYN, 31.7 (PAP). Minister wojny Bellenger, oświadczył w Izbie Gmin, że akcja demobilizacyjna zostanie przyspieszona oraz że marszałek Montgomery wróci do Wielkiej Brytanii dnia 8 sierpnia.

LONDYN, 31.7 (PAP). W kołach politycznych komentuje się oświadczenie Bellengera i przypuszcza się, że Bellenger w swej deklaracji nie uwzględnił jeszcze planów rządu brytyjskiego w sprawie redukcji sił zbrojnych.

M/S „Batory” wrócił do Gdyni

Przywiózł dzieci polskie z Danii

W dniu 30 lipca powrócił do Gdyni z Nowego Jorku statek linii regularnej „GAL”, kursujący między Gdynią a Nowym Jorkiem, m/s „Batory”, przywożąc na swym pokładzie do Gdyni 110 pasażerów oraz wycieczkę dzieci polskich, które spędziły wczasy letnie w Danii.

Powrót m/s „Batory” zgodnie z przedwojenną tradycją stał się już jak gdyby świętem Gdyni. Na jego spotkanie przybyli przedstawiciele konsularni państw obcych, liczne wy-cieczki z głębi kraju oraz rodziny załogi. Przybycia statku oczekiwało

kilkadziesiąt samochodów oraz tysiące tłumy na nabrzeżu francuskim.

Na pokładzie m/s „Batory” przybyła m. inn. rodzina prawnika angielskiego, prokuratora Johnsa, która spędzi w Polsce urlop wypoczynkowy. Została ona powitana przez wiceministra sprawiedliwości Chajna, prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, ob. Bara i prokuratora Sądu Apelacyjnego, tow. Najsarkę. Po opuszczeniu statku, goście natychmiast odjechali do Ustki na trzytygodniowy pobyt, skąd następnie udadzą się na Dolny Śląsk.

Tow. Gomułka — Wiesław

w imieniu Rządu Rzeczypospolitej dokona otwarcia Międzynar. Targów Gdańskich

W dniu 2 sierpnia br. tj. w pierwszym dniu Międzynarodowych Targów Gdańskich tow. wicepremier WŁADYSŁAW GOMUŁKA — WIESŁAW uda się na Wybrzeże, aby w imieniu Rządu Rzeczypospolitej dokonać uroczystego aktu otwarcia Targów.

Obniżenie cen i uzdrowienie rynku

Fundusz Apropowizacyjny zakupił 60 tys. ton zboża

Od dwóch miesięcy trwa już skup zboża połączony z premiową sprzedażą towarów przemysłowych rolnikom. Jakież są wyniki tej dwumiesięcznej pracy? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do zastępcy nacelnego dyrektora Funduszu Apropowizacyjnego, ob. GRZEGORZEWSKIE-

GO, który udzielił nam w odpowiedzi szeregu ciekawych wyjaśnień i informacji.

Wyniki naszej akcji premiowej — oświadczył nasz rozmówca — są bezwzględnie dodatnie. Zaplanowaną ilość zboża już zakupiliśmy, przy czym dokonaliśmy tego nie tylko bez podwyżki cen na rynku, ale osiągając nawet wydatną ich zniżkę. Wyniki tego odczuwa dziś cały kraj. Ceny chleba i pieczywa, jak i ceny maki, spadły w całym kraju bardzo poważnie. Wie o tym każdy.

— PRZYPOMINAMY SOBIE, ŻE NA POZATKU AKCJI SKUPU BYŁY PEWNE WATPIWOSCI, CZY NA RYNKU KRAJOWYM SĄ JESZCZE PEWNE ZAPASY ZBOŻA NA SPRZEDAŻ. JAK WYGLĄDAJĄ TE WATPIWOSCI W ŚWIETLE PRAKTYKI FUNDUSZU APROWIZACYJNEGO?

— Praktyka wykazała, że zboże było, jak tego zresztą oczekiwaliśmy w chwili rozpoczęcia skupu na nowych zasadach, opierając się na rozszerzonych pełnomocnictwach Funduszu Apropowizacyjnego.

Przyczyną pozornego braku zboża była fala spekulacyjna, która wybuchła na tle trudności powstałych w okresie zimowym w dziedzinie aprowizacji reglamentowanej. Sytuacja była bezspornie bardzo trudna i napięta. Ceny zboż były o przeszło 50 proc. wyższe, niż w okresie przed tzw. akcją mylniską. Zaczęło się paskowanie zbożem. Zboże znikło z rynku. Przy znanej od dawna nerwowości rynku zbożowego i słabości spółdzielczego aparatu skupu, powstały pozory braku zboża w kraju.

Wiedzieliśmy jednak na podstawie własnych informacji i na podstawie poprzednich doświadczeń, że pewne zapasy zboża istnieją i że idzie przede wszystkim o ich umiejętne skupowanie. Opierając się na doświadczeniu skupu zboża na zasadzie premiowania towarami w grudniu ub. r., przystąpiliśmy do analogicznej akcji w czerwcu i lipcu br. I nie omyliliśmy się. Świadczą o tym nasze sukcesy w tej dziedzinie.

— NA CZYM POLEGAJĄ TE SUKCESY I JAKIE BYŁY ZASADY PRZEMIOWOWEGO SKUPU?

— Premiowanie skupu polega na tym,

że dostawca zboża — chłop otrzymuje kupony na zakup do wyboru szeregu towarów. Za dostarczenie 100 kg zboża chłop może zakupić po cenie komercyjnej 200 kg węgla, albo 300 kg cementu, albo 0,5 kg skóry podszewkowej, albo za 1.000 złotych wyrobów tekstylnych, przy czym otrzymaliśmy na ten cel cenę gatunków sezonowych tkanin, jak biele, leny, welny na ubrania męskie i damskie. Poza tym rolnik otrzymuje za dostarczone zboże zapłatę według określonej ceny rynkowej, która w tej chwili wynosi 2.100 — 2.200 złotych za kwintal żyta, jęczmienia lub owsa z nowych zbiorów i odpowiednio 3.200 — 3.300 złotych za kwintal pszenicy.

DZIĘKI PREMIOWANIU ZAKUPIŁYŚMY NA 30 LIPCA PONAD 60.000 TON ZBOŻA, a więc tyle, ile zobowiązaliśmy się zakupić. W tej liczbie jest około 40 tys. ton żyta, 3,5 tys. ton maki żytniej, 8,5 tys. ton pszenicy, 1,5 tys. ton maki pszennej itd.

Za największy jednak sukces Funduszu Apropowizacyjnego uważam UPO-RODZKOWANIE RYNKU ZBOŻOWEGO. Dokonaliśmy tego z jednej strony przez wyeliminowanie dzikich zakupów i dzikich kupców tzw. „spadochroniarzy”, którzy przyjeżdżali na targi i psuli ceny a z drugiej przez interwencję na wolnym rynku. To przyczyniło się do uspokojenia rynku i do obniżenia cen.

Zamierzamy również nadal kontynuować akcję skupu zboża, premiowanego sprzedażą poszukiwanych artykułów przemysłowych. Pozostanie to do pewnego czasu zasadniczą linią naszej polityki zbożowej.

— JAKĄ ROLĘ ODEGRAŁY SPÓŁDZIELNIE W DOKONANYM SKUPIE?

— Przez dolową sieć spółdzielczą Fundusz Apropowizacyjny zakupił około 70 proc. nabytego zboża. Odbywało się to na podstawie bezpośredniego kontaktu pełnomocników Funduszu z poszczególnymi spółdzielniemi. Nie ulega kwestii, że fakt ten przyczynił się do wzmocnienia pozycji spółdzielczości w ogóle i na rynku zbożowym w szczególności.

wiać będzie TOW. WICEMINISTER JABŁOŃSKI.

dnia 3 sierpnia w Gdańsku z ramienia K.C. PPR będzie przemawiał TOW. POSEŁ KLISZKO z ramienia C.K.W. PPS będzie przemawiał TOW. WICEMINISTER JABŁOŃSKI.

dnia 5 sierpnia w Łodzi z ramienia K.C. PPR — weźmie udział TOW. POSEŁ KLISZKO, z ramienia C.K.W. PPS — weźmie udział TOW. MIN. RAPACKI, dnia 5 sierpnia w Białymstoku z ramienia K.C. PPR — weźmie udział TOW. POSEŁ ALSTER, z ramienia C.K.W. PPS — weźmie udział TOW. POSEŁ BARANOWSKI.

Narada gospodarcza

SL i PPR

W dniu 3 sierpnia 1947 r. w Rzeszowie odbędzie się konferencja Wiceministrów aktywu wojewódzkiego PPR i SL poświęcona omówieniu zagadnień gospodarczych wsi.

Na konferencji przemawiać będą: z ramienia K.C. PPR — TOW. WICEMINISTER RUMIŃSKI, z ramienia N.K.W. SL — WOJ. SZYMANEK.

Odznaczenie

zasłużonej matki

Na posiedzeniu MRN Sopotu, w dniu 30 lipca br. wręczony został Złoty Medal ob. Sandach Joannie, która z 15 urodzonych dzieci, wychowała 14. Matka licznych grona dzieci przyjęła nadany jej medal z podziękowaniem dla Rządu Polskiego, który się troszczy o wielodzietne rodziny.

Uwaga pepcrowcy

Gdańska, Gdynia i Sopotu!

Uchwałą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku, dzień 2 sierpnia został ustalony jako

II-g dzień prasy partynej

Towarzysze, przewidziani do udziału w akcji, są obowiązani do stawienia się w lokalach swych komitetów partyjnych w NIEDZIELĘ, DNIA 3 SIERPNI, O GODZ. 8 RANO.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Czy kryzys polityczny w Anglii?

Polityka imperialistów w Europie i w koloniach jest jednakowa

„Rzeczpospolita” omawia pogłoski o zbliżającym się kryzysie rządowym w Anglii.

Pismo stwierdza, że:

Punktem wyjściowym krytycznego ustosunkowania się członków Partii Pracy do rządu są trudności gospodarcze.

podkreśla, że:

ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej zaostriżyły tylko i szczególnie jasno umysłowość brytyjskiej opinii publicznej zależność wewnętrznej sytuacji gospodarczej od czynników leżących poza zasięgiem rządu brytyjskiego.

Związek jaki istnieje między błędą polityką zagraniczną rządu Partii Pracy, a jego polityką wewnętrzną, szczególnie w dziedzinie gospodarczej jest wyraźny.

Jednakże z depesz można wnioskować, że poza sprzecywanym poglądem na te sprawy na lewicy Partii Pracy, na ogół w opinii publicznej panują rozbieżności co do sposobów zapobieżenia trudnościom. Mówi się wprawdzie o tym, że warunkiem zwiększenia kontyngentu sił roboczych jest znaczna redukcja sił zbrojnych, jest przewiek-

sowanie handlu brytyjskiego w kierunku bliższej współpracy z Europą, zwłaszcza z Europą południowo - wschodnią — ale jednocześnie min. Bevin, odpowiedzialny przecież w znacznym stopniu za dotychczasową politykę w tych dwóch sprawach, typowany jest na nowego premiera. A jasne jest, że Bevin premierem — to usankcjonowanie i kontynuowanie dotychczasowej polityki.

„Na tle kryzysu ujawniła się energiczna ofensywa konserwatystów, żądających utworzenia gabinetu koalicyjnego. Można raczej sądzić, że są to w tej chwili jeszcze baloniki próbne. Jeżeli jednak konserwatyści takie żądania lansują i jeżeli koncepcja rządu koalicyjnego demonstracyjnie i natęczywie popierała jest przez związaną z kołami finansowymi USA prasę amerykańską — może to nasuwać wrażenie, że kiedy rząd Partii Pracy nie wie, jaką drogą pójść, czynnikami pozabrytyjskimi, nie bez satysfakcji patrząc na trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii, mają ustaloną już koncepcję.

Czy trzon Partii Pracy da się uwikłać w jej realizację?

„Życie Warszawy” omawia sprawę

imperialistycznej agresji holenderskiej na Indonezję. Imperialiści interesują się Indonezją, gdyż jest to kraj:

bogaty i położony na drogach wiodących z Azji do Australii. W Indonezji znajdują się ogromne plantacje kawy, trzciny cukrowej i wielkie pola naftowe.

Pismo przedstawia historyczny rozwój wypadków w Indonezji, podkreślając przy tym czynny wkład Indonezyjczyków do walki z Japonią i stwierdza:

„Z inicjatywy Indii sprawa Indonezji znajduje się — i znaleźć się winna na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Pewne koła usiłują przeciwstawić się rozpatrzeniu konfliktu holendersko - indonezyjskiego przez Radę Bezpieczeństwa. Jest to zrozumiałe. Nie chcą te koła, by świat miał okazję poznać — w jaskrawym świetle debaty międzynarodowej — metody stosowane przez imperializm wobec tzw. „ludów kolorowych”. Nie chcą, by świat dostrzegł, że — choć sposoby narzucania hegemonii krajom europejskim inne są od metod stosowanych wobec narodów kolonialnych i półkolonialnych — CEL IMPERIALIZMU w jednym i drugim wypadku JEST TEN SAM.

Pogłoski o dewaluacji funta

LONDYN, 31.7 (Obsl. wł.). W gospodarczych kołach amerykańskich krążyły dziś pogłoski, jakoby rząd angielski zamierzał przeprowadzić dewaluację funta szterlinga, celem zapobieżenia zbliżającemu się kryzysowi gospodarczemu. Komentator gospodarczy agencji Reuters określił te pogłoski jako bezpodstawne. W oficjalnych kołach londyńskich oświadczają jednak, że pewne kombinacje szterlinga we zostaną przeprowadzone jeszcze przed końcem b. roku.

Francja SA i ZS R

przyjęły zaproszenie na Konferencję w Londynie

LONDYN, 31.7 (PAP). — Agencja Reuters donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych i rząd francuski przyjęły zaproszenie rządu brytyjskiego co do odbycia w dniu 1 października br. konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Jak wiadomo, Związek Radziecki również zgodził się na propozycję brytyjską.

Patrioci hiszpańscy

skazani przez frankistowskie sądy

LONDYN, 31.7 (PAP). Agencja Reuters donosi z Madrytu, że działacz lewicowy Geronimo Marohena został skazany przez hiszpański sąd doraźny na karę śmierci za zamach bombowy, dokonany rzekomo w Madrycie w dniu 30 kwietnia br.

Dwie działaczki lewicowe Izabela Torralba i Luiza Gonzales zostały skazane na 20 i na 6 lat więzienia. 7 innych oskarżonych otrzymało wyroki od 12 do 20 lat więzienia.

Członek SED premierem Saksonii

BERLIN, 31.7 (PAP). Członek Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Max Syedewitz, wybrany został jednogłośnie premierem Saksonii.

Do roku 1931 Syedewitz był członkiem lewicy socjal-demokratycznej, później jednak wystąpił z partii i założył robotniczą partię socjalistyczną. Po dojściu Hitlera do władzy wyjechał do Czechosłowacji, a stamtąd do Szwecji, gdzie został członkiem niemieckiego komitetu wyzwolenia.

Członkowie rządu japońskiego zamieszani w wielką aferę

MOSKWA, 31.7 (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio, że członek parlamentu japońskiego libereł Koichi Seco oświadczył w parlamencie, że szajka ekulantów sprzedawała ostatnio na czarnym rynku towary wartości około 50 bilionów jen.

Seco podkreślił, że w aferę tę zamieszani są urzędnicy państwowi, a na wet członkowie obecnego rządu Katayama i domagał się wyłonienia specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania tej sprawy.

Pisma japońskie nadmienią, że oświadczenie Seco wywołało duże zaniepokojenie w kołach rządowych.

Zw. Zawodowe CIO popiera kandydaturę Wallace'a na prezydenta USA

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Prasa donosi, że dwie organizacje CIO, posiadające wielkie znaczenie, wezwwały partię demokratyczną, aby wystawiła kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Korespondent agencji „United Press” donosi z San Francisco, że związek marynarzy należący do CIO poparł ruch Wallace'a i wezwał swych członków do walki o odrodzenie partii demokratycznej. W Detroit na konferencji związków zawodowych CIO reprezentujących 350 tysięcy członków jednomyślnie postanowiono przeprowadzić kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Koresp. United Press stwierdza:

Doniesienia o bryg. międzynarodowej są fałszem Rząd grecki sprawcą niepokojów na Bałkanach

NOWY JORK, 31.7 (PAP). W kuluarach Rady Bezpieczeństwa omawiano projekt, który delegacja radziecka ma złożyć na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Projekt rezolucji radzieckiej, potępiającej greckie, jako głównego sprawcę niepokojów bałkańskich i wzywającą ONZ do wycofania obcych wojsk z Grecji oraz zalecającą przekazanie ONZ sprawy dostarczenia pomocy gospodarczej dla Grecji.

Na krótko przed głosowaniem w Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciele 4 zainteresowanych krajów, złożyli kolejno oświadczenia. Przedstawiciel Grecji oświadczył, że na granicy północnej Grecji nie wydarzyło się nie takiego co by usprawiedliwiało stwierdzenie o zagrożeniu pokoju i stwierdził, że powołanie proponowanej przez Stany Zjednoczone komisji, nie

Wojska republikańskie atakują Holendrów

Wojna w Indonezji — to część ofensywy reakcji przeciwko prawom klasy pracującej

LONDYN, 31.7 (Obsl. wł.). Mohamed Ali, członek rządu Indonezji, po teplem dziś imperializm Holandii i oskarżył go o to, że używa swych własnych i otrzymanych od Anglii i Ameryki środków, celem zniszczenia republiki indonezyjskiej. Mohamed Ali powiedział, że gdyby Anglia nie uzbroiła Holendrów, to Indonezyjczycy pokonali ich w przeciągu 1 miesiąca.

Mills Platts, członek parlamentu angielskiego, czyniąc aluzję do niesławnej pamięci interwencji angielskiej w Indonezji w roku 1945 oświadczył, że 62.000 żołnierzy holenderskich przeszkolonych zostało w Anglii i wyposażonych zostało w angielskie materiały wojenne.

W wywiadzie udzielonym prasie Platts oświadczył, że jeżeli rząd angielski pozwoli nadal na prowadzenie wojny w Indonezji, to wojna ta może stać się przegrówką do nowej wojny światowej.

Platts wezwał społeczeństwo angielskie, by wywarło swój wpływ na rząd i zmusiło go do interwencji, celem zakończenia wojny domowej. Platts zwrócił się również do Narodów Zjednoczonych o interwencję, która byłaby zgodna z Kartą ONZ.

BATAVIA, 31.7 (Obsl. wł.). Radio republikańskie donosi, że wojska republikańskie zbliżają się do Batavii. Źródła holenderskie zaprzeczają tej pogłosce i twierdzą, że na zachód od Batavii nie prowadzi się żadnych operacji wojennych.

LONDYN, 31.7 (PAP). — Z Birmingham donosi, że Rada Związków Zawodowych postanowiła zaapelować do brytyjskiego komitetu związków zawodowych oraz do członków Parlamentu, by przez rząd angielski spowodował interwencję ONZ w sprawach Indonezji.

O planach gospodarczych Europy środkowej i wschodniej

Artykuł korespondenta „Manchester Guardian”

LONDYN, 31.7 (Obsl. wł.). — Korespondent gazety „Manchester Guardian” pisze: „Ogłoszenie 3-letniego planu gospodarczego na Węgrzech zakończyło serię planów gospodarczych wśchodniej Europy. Wskazuje na to, że planowanie znalazło wszędzie poparcie wśród komunistów, to byłoby jednak błędem spoglądać na nią jak na coś narzuconego z zewnątrz, przeciwko woli narodu.

W Europie środkowej i wschodniej planowanie takie odpowiada powszechnym wymaganiom. Wskazuje część tych obszarów cierpiących na skutki wznoszącej nieustannie liczby ludności, z jednoczesnym zastojem przemysłu. W krajach tych panuje przekonanie, że powstrzymanie upadku gospodarczego jest zbyt dużym zadaniem dla inkłety prywatnej. Druga wojna światowa poczyniła na tych obszarach wiele zniszczeń i chcąc ocenić plany gospodarcze należy wziąć ten aspekt pod uwagę. Choć różni się one co do szczegółów, a nawet co do koncepcji, to wszystkie one są w pierwszym rzędzie planami odbudowy, a dopiero na drugim miejscu

Niemcy biją Anglików

Ofensywa organizacji hitlerowskich na wojska okupacyjne

HANNOWER, 31.7. (Obsl. wł.). — Korespondent Reutersa donosi, że strzelcy angielscy i uzbrojona policja niemiecka patrolowała dziś okolice Hannoweru, celem wyłapania sprawców napadów, jakie dokonywane były przez zamaskowanych Niemców na żołnierzy angielskich, spacerujących z Niemkami. Policja wojskowa strzeże wszystkich wjazdów do miasta. Koła dobrze

poinformowane stwierdzają, że podczas napadów, które wzmogły się w ostatnich dwóch tygodniach, wielu żołnierzy angielskich zostało pobitych do nieprzytomności.

Sprawcy napadów należą do przypuszczalnie do tajnych organizacji. Ostatnio w angielskiej strzeli okupacyjnej Niemiec wzrosła też fala sabotażu, w związku z czym przypuszczają, że hitlerowcy, którzy siedzieli dotychczas cicho, rozpoczęli ofensywę przeciwko wojskom okupacyjnym. Hannower ma być głównym punktem tego ruchu.

Zespoły lustratorów podatkowych przystępują do pracy

W dniu 30 bm. odbyło się zebranie kierowników i zastępców kierowników Zespołów Lustratorów Podatkowych oraz Obywatelskich Komisji Podatkowych z terenu stolicy.

Powołano ustawą na roczny okres zespoły lustratorów i Obywatelskie Komisje Podatkowe stanowią społeczny aparat pomocniczy, przeznaczony do współpracy z aparatem skarbowym w celu dokonywania sprawnego i szybkiego wymiaru oraz sprawnego zbierania podatków.

Zadaniem lustratorów jest zbadanie czy książki handlowe odpowiadają

kami, jakie należy powziąć dla rozstrzygnięcia konfliktu.

PARYŻ, 31.7 (PAP). — Z Hagi donoszą, że rząd holenderski kwestionuje stanowisko Australii w sprawie Indonezji. Zdaniem rządu holenderskiego postępowanie na podstawie art. 39 Karty Narodów Zjednoczonych byłoby uzasadnione, gdyby Republika Indonezyjska była państwem suwerennym. Rząd holenderski uważa jednak Indonezję za kraj, podlegający Holandii, wobec czego walki w Indonezji są sprawą wewnętrzną Holandii.

LONDYN, 31.7 (PAP). — Rząd Pałstamu, jak donosi agencja Reuters, solidaryzuje się z akcją rządu Indii w sprawie Indonezji.

NOWY JORK, 31.7 (PAP). — Londyński korespondent dziennika „Chicago Sun” donosi, że rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie chcą dopuścić do tego, aby kraje sympatyzujące z Indonezją przedstawiły sprawę Indonezji Radzie Bezpieczeństwa.

Korespondent dalej podkreśla, że rząd Wielkiej Brytanii usiłuje okłonić Australię, aby nie wystąpiła na terenie Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem w sprawie Indonezji. Komentując tę politykę, korespondent stwierdza, że celem jej jest przeciąganie sprawy, aby umożliwić armii holenderskiej opanowanie sytuacji w Indonezji przed przedstawieniem sprawy tej w Radzie Bezpieczeństwa.

MOSKWA, 31.7 (PAP). — Ostatni numer pisma „Nowoje Wremia” omawia wojnę holendersko-indonezyjską. „Nowoje Wremia” stwierdza, że mała Holandia, która niedawno była sama ofiarą agresji hitlerowskiej, nie wdałaby się w nową awanturę imperialistyczną, gdyby za piecami holenderskich kół rządzących nie ukrywały się Stany Zjednoczone i angielscy magnaci przemysłowi.

Tragedia narodu indonezyjskiego polega na tym, że interesy jego są sprzeczne z interesami kapitału monopolistycznego. „Nowoje Wremia” cytuje fakty, z których wynika, że instruktorzy angielscy i amerykańscy przygotowali Holendrów do walki z Indonezyjczykami.

Następnie pismo zaznacza, że cały naród indonezyjski stanął w obronie swojej ojczyzny. Indonezyjczycy poparli demokrację holenderską oraz demokrację własną.

W związku z sytuacją w Indonezji „Nowoje Wremia” przypomina wniosek Manuilskiego, przedstawiony na pierwszym sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ. Wniosek ten wzywał ONZ do zbadania sytuacji w Indonezji. Wniosek został jednak odrzucony przez państwa kolonialne.

PARYŻ, 31.7 (PAP). — Z Hagi donoszą, że holenderscy robotnicy fabryk tekstylnych postanowili przerwać produkcję wyrobów włókienniczych dla armii holenderskiej na znak protestu przeciwko wojnom w Indonezji.

„Rolerdamsche Courant”, pismo holenderskie kół gospodarczych stwierdza, że kroki powzięte przez rząd holenderski w Indonezji zostały poprzednio uzgodnione i zaaprobowane przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

MOSKWA, 31.7 (PAP). — Dziennik „Trud” zamieszcza artykuł o sytuacji w Indonezji, w którym stwierdza, że republika indonezyjska drugą rocznicę swego powstania obchodzi w ogniu walki o niepodległość.

Według doniesień prasy zagranicznej, armia republikańska po połączeniu się z oddziałami partyzanckimi, liczy obecnie 140 tysięcy żołnierzy. Pomimo trudności wyekwipowanie tej armii staje się coraz bardziej nowoczesne.

Objektywni Amerykanie stwierdzają:

Polska potrzebuje pomocy

Szczególnie pilnie należy zaopiekować się dziećmi

NOWY JORK, 31.7 (Obsl. wł.). W całkowitej sprzeczności z oficjalnym poglądem rządu Stanów Zjednoczonych na sytuację żywnościową Polski pozostają dwie wypowiedzi, nadesłane do Nowego Jorku przez przedstawicieli amerykańskiej instytucji charytatywnej w Europie. Comley French, dyrektor „Care” przesłał z Warszawy następujący opis sytuacji żywnościowej w Polsce.

„Spożycie spadło w ostatnim czasie z 2.060 kalorii na 1.880 na głowę mieszkańca. Ilość ziarna w marcu spadła do zapasu

na trzy tygodnie. Gruźlica niszczy mieszkańców Polski mimo, że ponad milion dzieci dokarmia się w szpitalach. Jednak przeszło trzy miliony głoduje. W Polsce jest dziś 1.600.000 sierot. Naród polski jest w biedzie i potrzebuje jak najszybciej zagranicznej pomocy.”

Także przewodnicząca amerykańskiej organizacji charytatywnej „Foster Parents Plan for

War Children” — Edna Blue, będąca obecnie w Europie na objeździe zniszczonych krajów, wysłała z Londynu do Nowego Jorku telegram, wzywający do pomocy dzieciom polskim. Blue oświadcza, że spośród 600 dzieci polskich, które pozostają pod opieką owej organizacji, 3/4 zagrożonych jest gruźlicą i brak im odzieży zimowej.

w tej pracy.

Skandal w parlamencie brytyjskim

Wydawnictwo prasowe oskarżone o przekupywanie posłów

LONDYN, 31.7. (Obsl. wł.). — Komisja Izby Gmni dla spraw przywilejów oskarżyła Garry Allighana, członka parlamentu i dziennikarza londyńskiego o obrazy Izby i pogwałcenie jej przywilejów.

Przyczyną tego był artykuł Allighana w „Worlds Press News”, w którym pisał on, że gazety uzyskują informacje od członków parlamentu, placąc im lub kupując napoje wysokokowe. Komisja oświadczyła, że „London Evening Standard” płacił 30 funtów szterlingów ty-

Przyjęcie

w ambasadzie RP w Moskwie

W związku z pobytam w Moskwie polskiej delegacji handlowej ambasador R.P. Marian Daszkowski wydał obiad w salach ambasady.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych Malik, wiceminister handlu zagranicznego — Semicasnow, szef czwartego wydziału europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Aleksandrow, członkowie Ministerstwa Handlu Zagranicznego i inni.

W czasie obiadu, na którym panowała niezwykle serdeczna atmosfera, wzniesiono szereg toastów na część przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zakończenie obrad Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo

PARYŻ, 31.7 (PAP). — W Paryżu zakończyły się obrady Międzynarodowego Kongresu Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo, w którym wzięły udział przedstawicielki 15 państw. Polska była reprezentowana przez delegację, w skład której wchodziły red. Jadwiga Krawczyńska, artystka — rzeźbiarka Ludmiła Nilschowa i inne.

Polscy górnicy z Francji wracają do kraju

Do Dziedzi przybyło dnia 29 bm. 300 górników z rej. Nogent (Francja). Będą oni zatrudnieni w kopalniach śląskie — dąbrowskich.

Meksyk weźmie udział w Targach Gdańskich

MEKSYK, 31.7 (PAP). Minister spraw zagranicznych Meksyku — Bodeł, zawiadomił posła R.P. Drohojewskiego, że Meksyk weźmie udział w tegorocznych Targach Gdańskich.

Iskra z papierosa przyczyną eksplozji w Brest

PARYŻ, 31.7 (PAP). Prasa donosi, że prawdopodobną przyczyną tragicznej eksplozji w Brest był ogień z papierosa.

Jak wiadomo, w wyniku eksplozji 21 osób straciło życie, a ilość rannych dochodzi do 500. Szkody wynoszą przeszło 8 milionów dolarów.

Czy istnieją rozbieżności między Waszyngtonem i władzami USA w Berlinie

BERLIN, 31.7. (Obsl. wł.). — Dziś przybył na lotnisko Tempelhof amerykański minister wojny Kenneth Royall. Na zapitanie dziennikarzy czy przybył on celem zapoznania się z rozbieżnościami, jakie istnieją między Waszyngtonem i amerykańskimi władzami wojskowymi w Berlinie — Royall uchylił się od odpowiedzi i oświadczył tylko, że pobyt jego ma na celu inspekcję amerykańskich władz wojskowych w Berlinie.

Objektywni Amerykanie stwierdzają:

Polska potrzebuje pomocy

Szczególnie pilnie należy zaopiekować się dziećmi

War Children” — Edna Blue, będąca obecnie w Europie na objeździe zniszczonych krajów, wysłała z Londynu do Nowego Jorku telegram, wzywający do pomocy dzieciom polskim. Blue oświadcza, że spośród 600 dzieci polskich, które pozostają pod opieką owej organizacji, 3/4 zagrożonych jest gruźlicą i brak im odzieży zimowej.

Skandal w parlamencie brytyjskim

Wydawnictwo prasowe oskarżone o przekupywanie posłów

LONDYN, 31.7. (Obsl. wł.). — Komisja Izby Gmni dla spraw przywilejów oskarżyła Garry Allighana, członka parlamentu i dziennikarza londyńskiego o obrazy Izby i pogwałcenie jej przywilejów.

Przyczyną tego był artykuł Allighana w „Worlds Press News”, w którym pisał on, że gazety uzyskują informacje od członków parlamentu, placąc im lub kupując napoje wysokokowe. Komisja oświadczyła, że „London Evening Standard” płacił 30 funtów szterlingów ty-

Pożyczka USA wyczerpuje się...

Anglia szybko zużywa kredyty

WASZYNGTON, 31.7. (Obsl. wł.). — Amerykański Departament Skarbu potwierdził dziś, że Anglia pobrała w pięć lat 300 milionów dolarów z pożyczek amerykańskich, tak że obecnie pozostało Angli do dyspozycji tylko 1.000 milionów dolarów z ogólnej sumy

3.750 milionów dolarów. W tym miesiącu Anglia pobrała już 700 milionów dolarów. Koła amerykańskie nie były w stanie udzielić żadnych wyjaśnień w związku z tym faktem, ale oświadczyły, że wskazuje on na to, iż pożyczka Angli wyczerpuje się w końcu br.

NA TEMATY DNIA

Dzieci polskie z Westfalii

Pół tysiąca polskich dzieci z Westfalii po wakacjach, spędzonych w kraju powraca do domu.

Czy dzieci te wracają do prawdziwego domu?

Ich właściwym domem i prawdziwą Ojczyzną jest Polska — nasza wspólna, odrodzona i odnowiona Ojczyzna. Dla polskich dzieci z Westfalii powrót do rodziców, do domowych ognisk oznacza w gruncie rzeczy powrót do przymusowego wygnania.

Westfalia od stulecia była ośrodkiem licznej polskiej emigracji robotniczej. Nędza wygnała tę emigrację — z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska przede wszystkim po chleb na obczyźnie. Niektórzy osiedlili się tam na stałe, ale więź ze starą Ojczyzną nie zrywali. Pielegnowali mowę ojców i polskie zwyczaje. Dzieci ich urodzone i wychowane na obczyźnie, mówią i myślą po polsku, pragną do nas wrócić.

Lata hitlerowskiej dyktatury w Niemczech były dla Polaków w Westfalii okresem męczeństwa. Hitlerowcy zabronili Polakom uważać się za część naszego narodu i brutalnie germanizowali polskie dzieci.

Polacy westfalscy zachowali jednak polską mowę i polskie serca. Obecnie pragną oni powrócić na stałe do Polski. Wiedzą bowiem, że czeka ich tutaj dom i praca, że Polska z miłością przygarnie wszystkie swoje dzieci, powracające z wygnania i obczyzny. Wiedzą, że dzisiejsza Polska Ludowa dba o tych wszystkich, których nędza gnała na polniewierkę.

Ale Polacy westfalscy, niestety, NIE MOGĄ wrócić do Polski. Władze okupacyjne stref zachodnich nie chcą ich uznać za Polaków i traktują ich na równi z Niemcami, podczas gdy Niemcy z kolei przesładują ich jako Polaków. Upór władz anglosaskich tłumaczy się po prostu tym, że Polacy westfalscy są doskonałymi górnikami.

Ale polityka ta nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością i demokracją. Nie po to ludzkość walczyła z faszystami i nie po to krwawiła Polska w ostatniej wojnie, aby jej dzieciom odmawiano elementarną prawo uważania siebie za Polaków i prawa powrotu do Ojczyzny.

Odprowadzamy polskie dzieci do Westfalii z uczuciem żalu i smutku. Wierzymy jednak, że przyjdzie czas, kiedy polscy górnicy z Westfalii oraz ich dzieci wrócą do Polski.

„Chłopska Droga” TYGODNIK PPR DLA WSI

Wewnętrzne sprzeczności raportu płk Harrisona Przed decyzją Banku Międzynarodowego w sprawie pożyczki dla Polski

Pułkownik Harrison bawił w Polsce trzy dni. W wyniku tej wizyty pojawił się raport, omawiający naszą skomplikowaną sytuację gospodarczą i wyciągający niesłuszne i niekorzystne dla Polski wnioski. Uważny czytelnik zwróci uwagę na niewątpliwie sprzeczności, kryjące się w raporcie płk. Harrisona, opublikowanym w naszym piśmie z dnia 30 lipca br.

Osoby ze sfer rządowych miały płk. Harrisonowi powiedzieć, że:

„produkcja żywności, zbiory, rozdział i racjonowanie, jakie obecnie zostało wprowadzone w Polsce, zapewniają krajowi dostateczne wyżywienie... nawet bez importowania żywności”.

Członkowie misji amerykańskiej „zgadzają się z tymi twierdzeniami” nie wymienionych imiennie osób.

A więc wydawało by się, że do przyszłych zbiorów — zdaniem płk. Harrisona — Polska wyżży się bez importu zbóż. Na innym miejscu raport jednak twierdzi dosłownie:

„Misja otrzymała od rządu polskiego wyszczególnione dane statystyczne i inne rzeczowe informacje, które szczegółowo rozpatrzyła. Na ich podstawie oraz na podstawie wiadomości uzyskanych z obserwacji na miejscu, stało się jasne, że minimum żywności, potrzebnej dla zaspokojenia potrzeb ludności polskiej, w CIĄGU BIEŻĄCEGO ROKU KALENDARZOWEGO, może być otrzymane w kraju. Dopóki ostateczne wyniki tegorocznych żniw nie będą obliczone, nie można określić wysokości IMPORTU, JAKI BĘDZIE KONIECZNY NA PRZYSZŁĄ WIOSNĘ”.

Bieżący rok kalendarzowy oznacza okres do 31 grudnia 1947 r. Jesteśmy zgodni z pułkownikiem Harrisonem, że do tej daty na pewno w Polsce zbóża starczy. Rzecz polega jednak na tym, że w wyniku nagromadzenia wielu ujemnych zjawisk, jak wymarzenie części ozimych, powódź i posucha w bieżącym roku niekalendarzowym, a rolniczym tj. obejmującym okres od zbiorów 1947 r. do zbiorów 1948 r. NIE osiągniemy jeszcze samowystarczalności zbożowej.

Fakt istnienia deficytu zbożowego po obecnych zbiorach jest tak oczywisty, iż raport płk. Harrisona pisze o imporcie KONIECZNYM NA PRZYSZŁĄ WIOSNĘ.

A co będzie późną jesienią, zimą i na przednówku? O tym dyplomatycznie, czy przeźornie raport pika Harrisona MILCZY.

Niejasne sformułowanie raportu płk. Harrisona a w szczególności nieporozumienie na temat bieżącego roku kalendarzowego i roku gospodarczego rolniczego zostało wykorzystane dla odmówienia Polsce należnej jej pomocy reliefowej.

Płk Harrison narzekał, że DO 31 GRUDNIA 1947 r. Polsce żywności starczy, natomiast POZNIJ BĘDZIE KONIECZNY IMPORT. Pan Marshall zrozumiał, że Polsce import żywności w ogóle nie będzie potrzebny i uznał to za wystarczającą podstawę do odmówienia nam pomocy reliefowej.

Co się kryje za decyzją p. Marshalla?

Charakterystyczne światło rzuca na kulisy sprawy artykuł wstępny w dzienniku „WASHINGTON POST” z dnia 21.6.1947 r. zatytułowany „Bank Międzynarodowy a Polska”. P. Marshall twierdził, iż nie przyczyny polityczne, a jedynie przyczyny gospodarcze, wynikające z raportu Harrisona decydowały o odmówieniu nam pomocy w wysokości 18 milionów dolarów, uchwalonej już przez Kongres USA. P. Marshall twierdził to wbrew faktowi, że cofnięcie pomocy nastąpiło po odmowie Polski wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

Tymczasem „Washington Post” pisze po prostu:

„... kierownictwo Banku nie może pozwolić sobie na zignorowanie wpływu, jaki mają powiązania polityczne Polski na jej zdolność produkcyjną surowców i żywności oraz na jej opinie jako dłużnika (i na liście nauczania, jakie będą)”.

Powiązania polityczne Polski tj. sojusze, jakie zawarła ona z krajami zagranicznymi stanowią sprawę własną Polski i tych krajów i nie mogą być rozstrząsane ani przez Bank, ani przez rząd jakiegokolwiek innego państwa w świecie. Polska Ludowa usunęła wpływy obcego kapitału z życia gospodarczego i bronić będzie swej suwerenności gospodarczej i politycznej, jak żrenicy oka. IM PRZEDZIE ZOSTANIE TO ZROZUMIANE, TYM PRZEDZIE ZOSTANĄ USUNIĘTE PEWNE NIEPOROZUMIENIA Z ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO.

Jak powiązania polityczne Polski wpływają na jej możli-

wość pozytywnego rozwoju świadczą słowa raportu płk. Harrisona:

„POLACY OSIĄGNIĘLI WSPARNAŁE POSTĘPY W DZIEDZINIE ODDRODZENIA SWEGO PRZEMYSŁU...”.

Nasze sojusze polityczne i układy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, Jugosławią i innymi krajami okazały się NIEZWYKLE POZYTYWNE dla odbudowy gospodarki polskiej i dla odbudowy gospodarki europejskiej. Właśnie te układy są jedną z gwarancji, że udzielone Polsce pożyczki zostaną produktywnie zużyte, a nie zmarnowane w rekordowym czasie, jak to się stało w Grecji, czy nawet w Wielkiej Brytanii.

Międzynarodowy Bank Odbudowy w Waszyngtonie powołany jest do udzielania pożyczek krajom, które na tyle posunęły się na drodze odbudowy gospodarczej, że dają rękojmię zarówno produktywnego zużycia pożyczki, jak i jej spłaty.

W Polsce niedawno bawiła misja Banku. Niedługo na podstawie jej opinii kierownictwo Banku w Waszyngtonie przyjmie decyzję w sprawie udzielenia Polsce pożyczki. Nie możemy mieć lepszego dokumentu, uzasadniającego nasze prawa do pożyczki, niż raport Harrisona.

„Washington Post” pisze we wspomnianym artykule:

„Bankier, który by przekazał fundusze pożyczkobiorcy bez uprzedniego upewnienia się, że zostaną one użyte produktywnie i bez racjonalnej podstawy do oczekiwania spłaty, byłby niewart swoich odsetek”.

LIST Z AMERYKI

Zwycięstwo górników w USA

NOWY JORK, w lipcu

Sprawy górnictwa amerykańskiego — konkretnie sprawy ruchu zawodowego górników w USA zajęły ostatnio czołowe miejsce w prasie amerykańskiej. Kolumny największych gazet wypełnione są artykułami o umowie zbiorowej między górnictwem a właścicielami kopalni. Tym razem górnicy odnieśli bezsporne zwycięstwo. Tym większe jest jego znaczenie, że miało ono miejsce w okresie, kiedy ciężkie chmury zawisły nad zawodem ruchem, kiedy ogłoszone zostało prawo Tafta — Hartleya, kiedy właściciele kopalni długo przygotowywali się do batalii i chcieli wszelkimi środkami pokonać wielki i zdyscyplinowany związek górników (UMW — United Mine Workers).

1 lipca ustatł zarząd państwowy nad kopalniami. Dnia tego kopalnie wróciły pod zarządek ich właścicieli. Nad krajem zawiła wielka niewiedza. Zastanawiało nie o to, czy górnicy przystąpią do pracy po 10-dniowych wakacjach, kończących się 10 lipca, czy zostanie za wartą nowa umowa i na jakich warunkach, czy też 400 tys. członków związku górników powróci do swojego słynnego „no contract, no work” (nie ma umowy, nie ma pracy).

Zapowiedź strajku górników nastąpiła wcześniej. Natychmiast po ogłoszeniu bilu Tafta — Hartleya górnicy — od Pensylwanii aż po Alabamę — rzucili pracę pod hasłem: „Jeśli senatorowie chcą węgla, niech go sobie sami wydobywają”.

Wysiłki rządu

Ze strony rządu były czynione gwałtowne wysiłki, aby nie doszło do strajku. Minister pracy Lewis Schwellenbach wyzywał stałe konferencje porozumie-

NASZ SPECJALNY KORESPONDENT
JAN GÓRSKI
PISZE Z NOWEGO JORKU

wawcze. Zapas węgla w kraju wystarczył na 31 dni.

Było obecnie mniej węgla w składach aniżeli w listopadzie, kiedy przerwano atak. Niektóre stalownie posiadały zapas węgla wystarczający tylko na dwa tygodnie. Koleję miały węgla na 25 dni. Obliczano, że o ile strajk wybuchnie, to powyżej, 2 mil. robotników zostanie pozbawionych pracy w innych gałęziach przemysłu. Jest to zrozumiałe, skoro węgiel zaopatruje w energię połowę amerykańskiego przemysłu.

Narady w hotelu Carlton

W hotelu Carlton w Waszyngtonie odbywały się częste i otoczone mgłą tajemnicy konferencje. Górnicy trwali uparcie przy swych warunkach. Przedstawiciele przemysłu mieli coraz bardziej wątpliwości, czy do kontrahencji, skoro jednym z nich był Benjamin Fairless, prezydent United States Steel Corp. i syn potentata węglowego, drugim zaś — George Humphrey, przewodniczący Pittsburg Consolidation Coal Co.

Tym razem nie można było przedstawicielom górników zastraszyc ewentualną ingerencją sądu. Związek górników uważał, że górnicy z nikim nie są związani, nie mają żadnej umowy, kopalnie wróciły do prywatnych właścicieli i górnicy mogą zaofiarować swą pracę lub nie, że jest to zależne tylko i wyłącznie od ich woli. Uważał, że w tym wypadku odmowa pracy nie oznacza strajku. W wywiadzie z dziennikarzami jeden z przedstawicieli górników oświadczył:

„Rząd nas zwolnił z pracy, jesteśmy akuraty wolni, oglądamy się za zajęciem. Proponowaliśmy właścicielom kopalni, aby na nasze miejsce sprowadzili 400 tys. Displaced Persons z obozów. Jakoś nie bardzo im to smakuje”.

Kapitulacja baronów węglowych

Po długich negocjacjach kopalń ulegli. Przyjęli warunki związku górników.

Na mocy nowej umowy górnicy uzyskali poważną podwyżkę. Dzienna płaca górnika ze 8-godzinny dzień pracy będzie o 10 proc. wyższa niż poprzedni zarobek za 9-godzinny dzień pracy. Z nowej umowy usunięto wszystkie przepisy o niestrajkowaniu oraz kary za „nieprawne wstrzymanie pracy”. Federalne prawo o bezpieczeństwie pracy w kopalniach zastępuje wszystkie prawa stanowe, przy czym nadzór nad wykonaniem tego prawa spoczywa w ręku górników.

Niezmiernie ważnym jest przepis zawarty w umowie, na mocy którego górnicy będą pracowali „jak długo będą mieli chęć i zdolność”. Przepis ten przekreśla zasady wprowadzone przez bil Tafta — Hartleya i oznacza wielką i zasadniczą zdobycz nie tylko dla górników, ale dla całej klasy robotniczej.

Umowa uznała związek górników jako wyłącznego kontrahenta, występującego w imieniu górników. Umowa ta jest zawarta na rok, tj. do dnia 30.6.1948

r. i może być wypowiedziana przez górników w terminie 30-dniowym.

Korzystając z okazji podpisania umowy, przedstawiciele górników zaatakowali ustawę Tafta — Hartleya, uważając ją za wielki wstyd, który można zmazać tylko przez jej odwołanie.

Wielkie zwycięstwo górników wywołało falę oburzenia w świecie potentatów finansowych. Twierdzą oni, że podwyżka płac górników będzie miała wpływ na wyższe cen w kraju, groźbę nieoczekiwanych konsekwencji, szantażują jak mogą. Według obliczeń właścicieli kopalni nowy kontrakt oznacza wzrost kosztów produkcji tony węgla o 1 dol., czyli na przestrzeni roku o 1 dol., czyli na przestrzeni roku o 500 mil. dol. Właściciele stalowni próbują również uskarżać się i przygotowują się do furię do zmiany cen. Według ich obliczeń stalownia zużywa 1,3 tony węgla dla produkcji 1 tony stali.

Wielkie znaczenie zwycięstwa górników

Zwycięstwo górników ma specjalne znaczenie w okresie obecnym. Reakcja amerykańska była pewna, że nie jej nie stoi na przeszkodzie w likwidacji praw klasy robotniczej. Uważała, ona, że dzięki mocnym uderzeniom w ruch zaawodowy, dzięki antyrobotniczym ustawom, uda się bezkarnie przeprowadzić postulat NAM (Związek Przemysłowców) i sprawować bezapelacyjną dyktando na rynku pracy.

Zwycięstwo górników jest pierwszym mocnym ciosem wymierzonym w reakcję amerykańską. Za nim nastąpią inne, nie mniej ostre i bezwzględne uderzenia. Wzmożona bowiem armia zorganizowanych robotników amerykańskich jest zdecydowana do energicznej i bezkompromisowej obrony swych praw.

MARGINESIE

Prvmat moralny
czy kalkulacja kupiecka?

W Nr 28 „Tygodnika Powszechnego” KS. JAN PIWOWARCZYK krytykuje ostro postulat „realizmu politycznego”, pisząc:

„Ostatni krzyk mody stanowi dziś mówienie o „realizmie politycznym”. A mówią o nim i tym terminem posługują się pisarze tak marksistowskie, jak katolickie, nie sawsze przestrzegając granic, które zakreśla moralność chrześcijańska... Realizm polityczny tylko wtedy będzie zgodny z nauką Kościoła, gdy przyjmie zasadę prymatu moralności prawa natury, złożonego przez Boga w gatunkowej naturze ludzkiej i pozytywnego prawa boskiego, ogłoszonego w Dekalogu przez Boga: A nie będzie z nią zgodny, gdy sa nacelała zasadę prawnego ustroju państwa bę dzie uważał „raję stanu”, więc interes państwa, narodu, klasy, partii” (p. art. „Państwo chrześcijańskie”). Nie mamy, oczywiście, nie przeciwko temu, by w polityce i życiu publicznym panowały zasady moralności ogólnoludzkiej, tylko że...

Tuż obok na str. 3 tegoż numeru „Tygodnika Powszechnego”, P. PAWEŁ JASIEŃCZA, w art. „Wnioski z lektury”, udziela wskazań następujących:

„Sądzę, że jeżeli te przykre doświadczenia nie mają pójść na marne, powinniśmy wyciągnąć wnioski z rzeczywistości i nauczyć się sprawy polityczne traktować politycznie, to znaczy po kupiecku”.

Węc jakże? Prymat moralności chrześcijańskiej, czy też kalkulacja kupiecka, która zazwyczaj niewiele ma wspólnego z tą moralnością? Sądzimy, że publicyści katolickie powinni jednak uzgodnić te ważne kwestie pomiędzy sobą.

„Bungalów” z posiedzenia

Srodowe posiedzenie MRN w pocie obfitowało w szereg momentów żywo interesujących nie tylko mieszkańców Sopotu, ale i Gości Wybrzeża. Tematem szczególnie zainteresowania był udział w posiedzeniu MRN Marszałka R. Roli-Zymierskiego.

MARSZAŁEK ROLA ZYMIERSKI
HONOROWYM OBYWATEL
SOPOTU

Jako wyraz uznania dla zasług Wojska Polskiego w dziele odzyskania, miasto Sopot w r. 1946 nadało najwyższemu reprezentantowi naszej siły zbrojnej obywatelstwo honorowe. Jednak nawet pracy nie pozwolił Marszałkowi Roli-Zymierskiemu przyjąć osobiste tego tytułu, w przeciagu całego roku.

Zjawienie się dostojnego gościa na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 30 lipca przyjęte zostało owacyjnymi długimi milknięciami oklaskami. W imieniu Rady powitał Go przewodniczący, tow. SREBRNIK, który podkreślił udział Wojska Polskiego w odbudowie naszego Wybrzeża.

Marszałek Rola-Zymierski podkreślił, że jako obywatel honorowy miasta Sopotu, zawsze z uwagą śledzi jego rozwój. Wyraził radość z sukcesów gospodarczych Sopotu, przede wszystkim ze zrównoważenia budżetu.

ZARZĄD PROWADZI
RACJONALNĄ GOSPODARKE

Sprawozdanie wygłosił prezydent miasta Sopotu, tow. WIERZBICKI. Ludność miasta w dniu 30

lipca wynosiła 11.000 osób. Tow. KLIMCZAK w imieniu PPR, tow. SOCHACZEWSKI w imieniu PPS, radny PUCHALSKI ze Stronnictwa Ludowego, ob. REDER ze Stronnictwa Pracy wyrazili Zarządowi Miasta uznanie za racjonalną gospodarkę miejską.

W dalszym ciągu plenarnego posiedzenia MRN Sopotu zatwierdzona została Społeczna Komisja Kontroli Cen, taryfa gazownicza oraz nowe taryfy plac dla pracowników Zarządu Miejskiego.

„BUNGALOW” PRZESTANIE
ISTNIEĆ

W wolnych wnioskach „wybuchła bomba”. Wiceprzewodniczący MRN Sopotu, tow. ZBRZYSKI zabrał głos w sprawie restauracji „Bungalów” i zgłosił następujący wniosek:

„W związku z pismem OKZZ z Gdańska, z dnia 8 lipca br., dotyczącym istnienia w Sopotie restauracji „Bungalów”, w oparciu o stanowisko i opinie OKZZ, jednomyślnie wszystkie związki zawodowe, w oparciu o stanowisko i opinie szeregu innych organizacji społecznych świata pracy i po-

gaw” — symbol niemoralności społecznej, została zamknięta. Ponowne otwarcie w roku bieżącym może być uznane za swego rodzaju prowokację i wyzwanie rzucone światu pracy.

Solidaryzując się z ponownym w roku bieżącym żądaniem organizacji za wodowych z OKZZ na cele ostatecznej likwidacji tego lokalu, Miejska Rada Narodowa uznała:

Zezwolenie, względnie udzielenie koncesji na prowadzenie lokalu gastronomicznego w budynku, obecnie zajmowanym przez restaurację „Bungalów” i umowę dzierżawną, zawartą przez Zarząd Miejski m. Sopotu z obecnymi dzierżawcami wspomnianego nieruchomości, za zezwoleniem, względnie koncesją za niemożliwą, godzącą w istotne interesy społeczne i gospodarcze miasta i jego społeczeństwa i w związku z tym postanawia:

Zobowiązuje Zarząd Miejski m. Sopotu do anulowania zezwolenia, względnie nie koncesji na prowadzenie zakładu gastronomicznego w budynku, obecnie zajmowanym przez restaurację „Bungalów”.

Zobowiązuje Zarząd Miejski m. Sopotu do wydania odpowiednich wytyceń, by restauracja ta została zamknięta w terminie do 2 sierpnia br. i dopilnowania, by zarządzenie zostało w terminie wykonane.

Zobowiązuje Zarząd Miejski m. Sopotu do niezwłocznego wywołania, względnie rozwiązania umowy dzierżawnej, zawartej przez Zarząd Miejski m. Sopotu z obecnymi dzierżawcami nieruchomości, w której prowadzona jest restauracja „Bungalów”.

Odnosnie wniosku wiceprzewodniczący MRN, tow. Zbrzycki zaznaczył, że restauracja „Bungalów” nie posiada koncesji na prowadzenie restauracji. Tymczasowe zezwolenie ważne było do dnia 18 czerwca br. Od tego terminu restauracja czynna była bez żadnego zezwolenia, a jej działalność była sprzeczna z interesami gospodarczymi miasta.

Po przegłosowaniu nagłośni wniosku, rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Radny SMOSARSKI, w związku ze sprawą „Bungalów” podkreślił konieczność zrewidowania umowy z „Grand-Hotelem”. Lokal ten po

Narodowa 26 głosami przeciwko 4 i 2 wstrzymującym się, uchwaliła likwidację „Bungalówu” z dniem 2 sierpnia br.

Sprawa „Bungalówu” wyczerpała całkowicie porządek dzienny plenarnego posiedzenia MRN.

DLA LUDNOŚCI ROLNEJ

Z zakupów rządowych w Danii starczono dotąd dla ludności rolnej województwa olsztyńskiego i rozprzedażno na powiaty 1.380 koni i 1.342 jeźdźców. Jest to zaledwie część przyznanej województwu żywego inwentarza zakupionej z demobilu amerykańskiego, 6.050 koni i 1.700 jałówek. Pozosta-

Jutro otwarcie Międzynar. Targu Cennik biletów wstępu

1. Bilet normalny jednorazowego wstępu na tereny MTG w Sopocie i w Gdyni (na dwa tereny) — 200 zł.

2. Bilet normalny jednorazowego wstępu na jeden teren (Sopot lub Gdynia) — złotych 150.

3. Bilet wycieczkowy jednorazowego wstępu na tereny MTG w Sopocie i Gdyni na dwa tereny — złotych 60.

4. Bilet wycieczkowy jednorazowego wstępu na jeden teren (Sopot lub Gdynia) — złotych 75.

5. Stały, imienny bilet wejścia na Targi w Sopocie złotych 1.000.

6. Stały, imienny bilet wejścia na Targi w Gdyni — złotych 500.

Bilety wycieczkowe przysługują od dnia 5.8 br. WYŁĄCZNIE WYCIECZKOM, ZORGANIZOWANYM W ILOŚCI NIE MNIEJ, NIŻ 20 OSÓB i zgłoszonym uprzednio do biura administracji Targów w Sopocie lub Gdyni.

Bilety ulgowe od dnia 5.8 br. oficerom, szeregowym Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej w mundurach.

Młodzieży wyższych i średnich szkół naukowych na okazaniem legitymacji.

Młodzieży szkół powszechnych, na okazaniem legitymacji oraz w towa-

rzystwie rodziców lub opiekunów. Pracownikom Urzędu Wojewódzkiego oraz Samorządów Gdyni, Sopotu i Gdańska, na okazaniem legitymacji. Członkom Polskiego Towarzystwa Ekonomistów na okazaniem legitymacji.

TARGOWA LINIA AUTOBUSOWA
W zrozumieniu zwiększonych potrzeb komunikacyjnych, spowodowanych zorganizowaniem Międzynarodowych Targów Gdańskich na dwóch terenach w Sopocie i Gdyni, Dyrekcja MZG Gdańsk-Gdynia uruchamia na terenie miasta Sopotu nową, okrężną linię autobusową „S”. Linia ta ma charakter lokalno-dorozowy i łączy dolną część miasta, w której znajduje się kompleks sopocki Targów z pętlą tramwajową linii nr 7 w kierunku Gdańska i z przystankami autobusowymi w kierunku Gdańska i Gdyni.

TERMINARZ SPOTKAN
GOSPODARCZYCH NA MTG

Do chwili obecnej zgłoszone zostały następujące spotkania i zebrania o charakterze gospodarczym: w piątek, dnia 1.7 br., o godzinie 17.15 na terenie MTG w Gdyni, w pawilonie „A”, zebranie Prezydium Rady Intersantów MTG w celu nawiązania kontaktu z przedstawicielami firm zagranicznych.

Złodzieje prądu i radiopajęczarze zostali skierowani do obozu pracy

Na skutek orzeczenia kompletu orzekającego Komisji Specjalnej w Warszawie do obozu pracy został skiero-

wany między innymi Adam Raba z Gdyni, na okres 4 miesięcy. Raba, jako inżynier - fachowiec z zakładów elektrotechnicznych, we własnym domu przestawił przewody elektryczne w ten sposób, że tarcza obrotowa licznika elektrycznego obracała się w odwrotnym kierunku, co powodowało systematyczną kradzież prądu. Wzrost kradzieży prądu elektrycznego i radiopajęczarze znajdują w ten sposób dobrą naukę na przyszłość.

Równocześnie na 6 miesięcy obozu pracy oraz grzywnę 500 tysięcy złotych skazani zostali współwłaściciele restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie: Błażek Jan i Faszalów Marian, za fałszowanie ksiąg handlowych. W ten sposób do obozu pracy ukrywali swoje własne dochody narażając na straty Skarbu Państwa.

W tym samym czasie właściciel drogerii z Łęborka Wiśniewski E. ukarany został grzywną 300 tys. zł za brak cennika i niewyszczególnienie cen w prowadzonym przez siebie przedsiębiorstwie.

Gdańska Spółdzielnia Spożywców

Ważna informacja
Jak nam informuje Gdańska Spółdzielnia Spożywców, w związku z notatką, zamieszczoną w numerze 39 z dnia 27.7. w „Głosie Wybrzeża” pt. „Rezultaty pierwszego akcji Społecznej Komisji Kontroli Cen”, ukarany został grzywną 100.000 zł zastępca kierownika sklepu Nr 6 Gdańskiej Spółdzielni Spożywców przy ul. Grobla Ang. 19, ob. Wolny Ignacy, a nie Spółdzielnia, która już w dniu 16.7.1947 r. wyznaczyła cenę na makę 80% w wysokości: 72 zł za kg.

Odnosnie braku cennika w sklepie dowiadujemy się, że Spółdzielnia wydała wszystkim sklepom cenniki w formie książkowej, dostępne dla klientów, gdyż cenniki ścienne, — wobec dużego asortymentu towarów okazały się technicznie nie do wykonania.

Odbudowa gazowni na Wybrzeżu

W najbliższym czasie śledem miast na Warmii i Mazurach przystąpi do odbudowy zniszczonych gazowni. Gazownie będą uruchomione w Kętrzynie, Ostródzie, Giżyku, Hawie, Suszu, Bartoszewicach i Pasłęku. Miasta te posiadają już instalacje dla częściowego oświetlenia ulic.

Wszyscy do walki ze spekulacją

Gdzie składać zażalenie na nieuczciwych kupców

Konsumenci nie zawsze zdają sobie sprawę, jak należy walczyć ze spekulacją. Często są nieświadomi, gdzie składać zażalenia na nieuczciwych kupców. Chcąc przyjąć im z pomocą, podajemy następujące informacje o organizacjach, powołanych do walki ze spekulacją.

Na terenie Gdyni zasadniczym organem do walki ze spekulacją jest Społeczna Komisja Kontroli Cen. Urządza ona przy Zarządzie Miejskim w Gdyni, w pokoju nr 118 na 4 piętrze.

Konsumenci, którzy wykryją jakiegokolwiek, choćby najdrobniejszego wykroczenia przeciwko obo-

wiązującym przepisom, powinni zgłosić się do tej Komisji osobiście, lub złożyć zażalenie na piśmie.

Konsumenci, którzy po wykryciu nadużyć ze strony kupiectwa, nie chcą składać osobistych meldunków, mogą korzystać ze skrzynki zażeń Miejskiej Rady Narodowej, umieszczonej na parterze Zarządu Miejskiego, przy biurze informacji. Każde zażalenie złożone do tej skrzynki zostanie przekazane Społecznej Komisji Kontroli Cen.

Poza tym pokrzywdzeni przez kupców konsumenci mogą składać zażalenia w każdym komisariacie Milicji Obywatelskiej i żądać od jej funkcjonariuszy pomocy.

Wszystkie informacje o przejawach spekulacji powinny dotrzeć do Społecznej Komisji Kontroli Cen przy Zarządzie Miejskim w Gdyni, pokój 118, na 4 piętrze.

Nie wystarczy jednak zawiadomienie o przestępstwie przeciwko ustawie o drożyznie. Należy przy pilnować biegu złożonego zażalenia i zbadać, czy nadano mu właściwy bieg.

Radio

Piątek, dnia 1 sierpnia 1947 r.
na fal 1339 m.

6.15 — 6.50 Dziennik poranny, muzyka z płyt. 7.15 — 7.35 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej, muzyka z płyt. 7.55 — 8.05 Informacje ogólnopolskie. 12.00 — 12.10 Wiadomości południowe. 12.25 — 12.35 Audycja dla wai. 14.03 — 14.10 Aktualia (lok.). 14.10 — 14.40 Koncerty Brandenburskie Bacha (lok.). 14.40 — 14.50 Rozmowa o Targach Gdańskich (lok.). 14.50 — 15.00 Informacje miejscowe, prognoza pogody (lok.). 15.20 — 15.50 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Ołtarz Manuella” Beaty Martynowskiej — transmisja z Gdańska. 16.00 — 16.18 Dziennik popołudniowy. 16.50 — 17.00 Pogadanka sportowa. 17.00 — 17.45 Koncert dla przedowników świata pracy. 17.45 — 18.00 Audycja dla młodzieży z cyklu „Wielka Przygoda” pt. „Piotr z wyprawy Barentsa” — transmisja z Gdańska. 18.45 — 18.58 Informacje miejscowe (lok.). 21.00 — 21.30 Dziennik wieczorny. 22.10 — 23.15 Wiadomości sportowe. 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

NOCNE DYŻURY APTER

do dnia 2 sierpnia br.
Gdynia i Orłowo: — Apteka Centralna, plac Kaszubski — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.
Oliwa: — Apteka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej.
Wrszcz: — Apteka Kaszubska.
Gdańsk: — Apteka po Lwem, Nowy Świat.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA
Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orłowo — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Z TEATROWIEN

TEATRY

„MIEJSKI” „Wybrzeże” Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.
„AKTORÓW” Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cien”. W roli tytułowej Kira Pielowska.
„MIEJSKI” „Wrszcz”, ul. Grunwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widowsko dla dzieci „O Kwiatach z nieba”, w wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

NEPUTUAR KIN

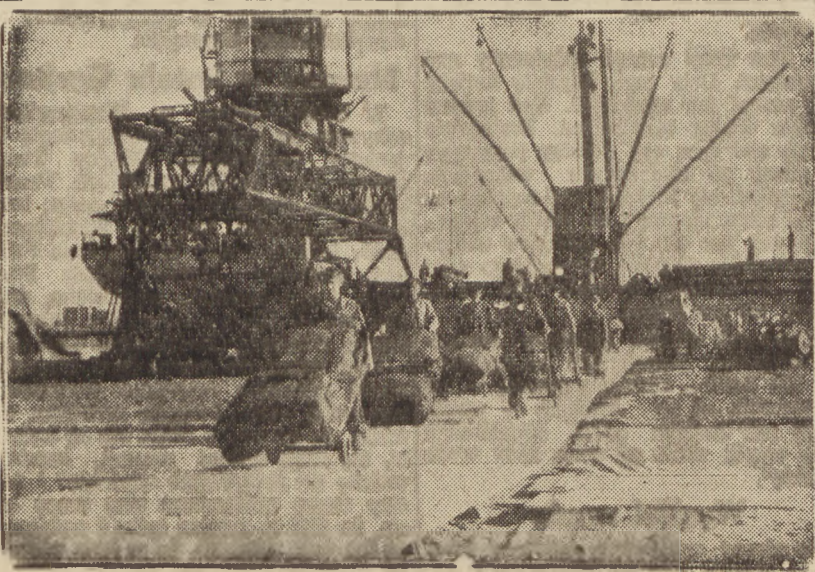
Gdynia — „Warszawa” — Mitość na lekarstwo. „Atlantida” — Niewdzięczny detektyw. „Dom Marynarki Woj.” — Przygody Nesreddina.
GRABÓWEK — „Pala” — Kobieta sama.
CHYLONIA — „Promień” — Wielki walc.
Sopot — „Baltyk” — Bohaterki Pacyfiku.
„Polonia” — Płacz żużlowy.
OLIVA — „Polonia” — Biały kiel.
Gdańsk — „Światowid” — Wesoly panjo-sal.
Wrszcz — „Capitol” — Złota maska.
„Bajka” — Robin Hood.
TCZEW — „Wista” — Pani minister tańczy.
WEJHERÓW — „Świt” — Dusze nieumarłych.
PŁOCK — „Mewa” — Romana palca.
SLUPSK — „Polonia” — Sereńada w dolinie słonecznej.
LEBORK — „Fregata” — Kłótnia słowicza.
KOŚCZALIN — „Polonia” — Czarnodzielski świat.
BIAŁOGARD — „Baltyk” — Ciche wesela.
SZCZECINEK — „Wolność” — Srebrna flota.
STARGARD — „Polonia” — Ludzie i maski.

WYSTAWY

Wystawa pt. „Książka o morzu” otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Waiowa nr 16) w godzinach od 9 — 18, soboty od 9 — 13.
„Rytm” — Gdynia, ul. 10 lutego 16. — Wystawa portretów J. P. Janowskiego i pejzaży M. Nehringa.

CENNIK OGŁOSZEŃ

W tekście 1 mm x 1 mm x 1 mm — 100 mm — zł. 35.—, 1 mm x 1 mm x 1 mm — 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—
Za tekstem: 1 mm x 1 mm x 1 mm — 100 mm — zł. 35.—, 1 mm x 1 mm x 1 mm — 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—
Drobne: usob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, handlowe za jedno słowo zł. 25.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł. 20.—
Nekrologi: 1 mm x 1 mm x 1 mm — 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 mm x 1 mm — 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 mm x 1 mm — 150 mm — zł. 50.—, powyżej — zł. 70.—
Adres Redakcji i Administracji
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 21-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65



Gdynia, Wyładunek okrętu

Na plantacjach buraka cukrowego 2)

Dziewczęta spod Wawolnicy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W samochodzie przeglądam dane statystyczne obrazujące niesłychanie szybki wzrost produkcji buraka cukrowego na gospodarstwach małych, a zwłaszcza tam, gdzie z reformy rolnej nadzieleni zostali ziemie foralne. I tak: na ogólną ilość 518 tysięcy hektarów w Polsce — 514 tysięcy to gospodarze drobni, ci, którzy jeszcze do 6 września 1944 roku byli tylko wyrobnikami na obszarach majątkach, ci, którzy jeszcze do września 1944 r. bledowali na małym kawałku zagony.

Uprawiali buraki i dawniej, ale nie swoje. Poznali jednak w całej pełni korzyść płynącą z plantacji i dlatego podpisują teraz kontrakty z cukrownią na coraz większą ilość arów. Na 211 tysięcy hektarów ogólnego obszaru gruntów, przeznaczonych na plantacje buraka cukrowego w kraju — 168.000 ha przypada na gospodarstwa drobne i, jak wynika już teraz z napływających zgłoszeń, dotychczasowy odsetek małych gospodarzy w porównaniu z wielkimi właścicielami i majątkami państwowymi, wzrastać będzie i w dalszym ciągu na korzyść pierwszych.

Uprawa buraka cukrowego staje się więc w Polsce zjawiskiem powszechnym, zjawiskiem społecznie korzystnym, gdyż ujęty w ramy ścisłego planowania, które wyklucza wszelką przypadkowość w wyszkach powoduje, że budżet rodziny chłopiejskiej, oparty być może wreszcie

na zasadach długofalowego planowania i stabilizacji.

Dudek — dobry stary znajomy

Na poletkach konkursowych w odległości dwóch kilometrów od Rejowca, spotykamy Dudka. Był gajowym w lasach wielkiego magnata Budnego. Teraz dostał na własność parę hektarów. Racjonalną hodowlę buraka cukrowego traktuje jak obowiązek społeczny, jak wielkie zadanie państwowe.

— Ile otrzyma pan z hektara?

— Chciałbym 400 q. Trzysta pięćdziesiąt zbiorę napewno. Ziemię tu mam dobrą, i tylko pracy trzeba. Ja ręk nie oszczędzam. To przecież nie tylko dla mnie. To dla Polski. Gdyby tak na każdej plantacji osiągnęto z ha tylko 250 q., to państwo, do chód narodowy powiększyłby się o 30 miliardów złotych w okresie jednego roku.

Patrzę na Dudka i myślę, ja już go przecież gdzieś widziałem. Ale tak. Z takim samym entuzjazmem, z takim samym ogniem w oczach rozmawiał o wydajności pracy Wincenty Płotowski z kopani „Jadwiga” w Zabrze, z takim samym podnieceniem o wzroście dochodu narodowego mówił Ludwik Grabizna, słynny już dziś górnik-wynalazca. Dlatego wydaje mi się, że znam Dudka. Bo takich Dudków, który wczoraj jeszcze był pariasem, a dziś jest świadomym twórcą materialnych wartości — takich Dudków jest na polskiej wsi wielu. Takich Dudków — bohaterów pracy codziennej — jest legion.

Praca pochłania

Oto dziewczęta spod Wawolnicy. Najstarsza z nich nie ma

jeszcze lat dwudziestu. Inne skończyły zaledwie szesnaście, siedemnaście. Dawno już jednak, jak opowiadają ze śmiechem, wyszły z okresu kiedy to jedynie zabawy miały dla nich urok. Teraz zainteresowanie ich pochłania praca na polu. Rozkochaly się w niej po prostu, rozmiłowały się w dążeniu do uzyskiwania coraz lepszych wyników z tej pracy.

O robocie przy burakach cukrowych, o ciągłym trudzie na plantacjach tytoniu mówią jak o najpiękniejszej rozrywce. Taką jest i Władysława Pytko, młodzianka mężatka, nieledwie podłotek jeszcze, która z dzieckiem na ręku pochyla się nad burakami i pokazuje (ruchem niewiele pieszczotliwym, niż ten, którym przed chwilą gładziła dziecko) wspaniały szeroki liść rośliny, gładząc go delikatnie palcami. „Tu będzie cukru” — mówi — i patrzy z radosną dumą wokół.

Taką jest i Helena Łączna. Przyszła na pole w najlepszej sukni, w pantoflach na korkach. Chce, aby i jej pole zobaczyć. Jest zatkroskana i zażenowana, kiedy to mówi, gdyż jej plantacja leży daleko, aż tam pod lasem. Promienieje, gdy wiceminister Rumuński zgada się o bejrze.

W drodze opowiada, ile to ona dała pod buraki nawozów sztucznych i jakich, kiedy ukazywały się pierwsze wschody, jakich spodziewa się zbiorów.

A później Inne dziewczęta. Wszystkie jednakie. Każda z nich chciałaby prześlgnąć w pracy i w osiągnięciach koleżanki. Czestują mlekiem, które dzbani ścigają ze wsi, podają chleb; barwną gromadą ustawia-

ją się pod obrzymią gruszą do fotografii. „Na drugi rok — zapewnią przy pożegnaniu — płyny będziemy mieć jeszcze lepsze”.

Jesteśmy tego pewni. Dziewczęta spod Wawolnicy niewątpliwie przyrzeczenia dotrzymają.

Stanisław Babisia



Iwonice Zdrój — Widok ogólny od południa.

Ogromne udogodnienia dla kupców

Zakres działalności Komisji Akceptacyjnej na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Zarządzenie ministra skarbu oraz ministra przemysłu i handlu z dnia 18 czerwca br. w sprawie kupna i sprzedaży towarów za dewizy i waluty obce na Międzynarodowych Targach Gdańskich w roku 1947 stworzyło szereg ulg i udogodnień w dziedzinie handlu zagranicznego, zwłaszcza dla sektora prywatnego.

Wszyscy bowiem kupcy, po wykazaniu się kartą rejestracyjną na rok 1947 będą mogli bez żadnych trudności i bez wkłok dokonywać na Międzynarodowych Targach Gdańskich transakcji kupna na towary do posiadania waluty zagranicznej lub dewizy na mocy decyzji, urzędniczej na miejscu Komisji Akceptacyjnej. Dokonany tą drogą import towarów będzie zwolniony od wszelkich obciążeń i opłat importowych oraz od cla — pod warunkiem, że kupujący odprawił pewną ilość dewiz, procentowo do ceny nabywanego towaru, do Narodowego Banku Polskiego, według urzędowego kursu. Ilość dewiz, które w tym wypadku muszą być odprowadzone do Narodowego Banku Polskiego, uzależniona jest od grupy, do której należy importowany towar. W związku z tym wszystkie towary zostały podzielone na pięć grup.

I grupa: surowce i artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, maszyny i narzędzia — 20 proc.

II grupa: materiały i półfabrykaty dla produkcji przemysłowej — 30 proc.

III grupa: gotowe wyroby powozowe, meble — 40 proc.

IV grupa: skóry, środki farmaceutyczne, materiały dentystyczne, wanilina, olejki eteryczne, pierz i artykuły luksusowe — 100 proc.

V grupa: inne towary — 50 proc.

Krajowy Importer będzie korzystał z ulg nie tylko przy kupnie towarów za dewizy i waluty obce, posiadane w kraju, ale również gdy będzie wykorzystywał swe należności w walutach obcych, posiadane zagranicą, lub gdy będzie otrzymywał towar, jako darowiznę.

Podkreślenia godnym jest również stanowisko władz skarbowych, które uścisłowano przy przychylności do importujących za dewizy własne, zezwalając im na katęgowanie ceny nabywania towaru w wysokości, uśrednionej przez Komisję Akceptacyjną w pozwoleniu przy-

wozu, a nie w drodze mechanicznego przeliczenia według kursu urzędowego ceny nabywania, wyrażonej w walucie obcej, co spowodowałoby dla importera niekorzystne ustalenie podstawy wymiaru podatku dochodowego.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z Ustawą z dnia 2 czerwca br. „O ulgach inwestycyjnych” — kupcy importujący towar za własne dewizy i waluty zagraniczne korzystają z wszelkich ulg, przewidzianych w tej ustawie, a mianowicie: kwoty wydatkowane na import:

1) nie podlegają dochodzeniu przez władze skarbowe co do ich pochodzenia,

2) zwolnione są od opodatkowania nadzwyczajnym podatkiem od wzbogacenia wojennego,

3) zwolnione są od opodatkowania podatkiem dochodowym pod warunkiem,

że kwoty te zostaną zgłoszone właściwemu urzędowi skarbowemu w terminie do dnia 31.12.1947 r.

W wypadku, gdy importowany towar sprowadzany jest z zagranicy w ramach obrotu uszlachetniającego, tj. gdy towar ten po przerobieniu będzie ponownie wywieziony zagranicę, Komisja Akceptacyjna zawiesi obowiązek odprowadzania walut obcych do Narodowego Banku Polskiego do czasu dokonania eksportu i rozliczenia całej transakcji. W tym wypadku importer będzie musiał złożyć gwarancję wekslową lub bankową, że świadczenia będą uiszczane, o ile eksport nie dojdzie do skutku.

Komisja Akceptacyjna upoważniona jest do załatwiania w uproszczonym trybie wszelkich spraw, związanych z eksportem, przy czym eksporterzy będą korzystali z daleko idących ulg i pomocy.

Trzecie dziecko ujrzało światło dzienne

Powszechny Dom Towarowy w Mławie

Jest dzień 18 lipca. Jest to piątek, miejscowy dzień rynkowy. Przygotowany do otwarcia Powszechny Dom Towarowy garbami niebiesko — granatowymi.

Sklep będzie czynny jutro, ale oglądanie urządzeń sklepowych i rozdanych towarów jest dozwolone. Toteż w Domu rojno i gwaro. Miejsowa ludność i przyjezdni chłopcy akropuletnie oglądają materiały i ceny, sypia powiewankami pod adresem „prywatnej inicyjatywy”.

A oglądać jest co.

Powszechny Dom Towarowy w Mławie, jest to trzecie dziecko PCH na terenie województwa warszawskiego i trzeba przyznać, dziecko nadzwyczaj udane. Trzy świeżo i gruntownie odremontowane sale zawierają towary branżowe i spożywcze, przemysłowe i tekstylne.

Półki i regały uginają się zachęcająco, ceny kuszą, a jak kuszą! Ale cierpliwość — do jutra.

Zbliża się godz. 16 — termin oficjalnego otwarcia Domu. Zwiadowcy są prosieni o opuszczenie sklepu i zaproszeni do kupowania, ale od jutra.

Na schodkach przed Domem siedzi zupełnie nie po dygnaltarsku dyrektor woje-wódzki PCH, tow. Kalfński, chętnie i wesoło udziela wyjaśnień co do struktury i celów P. D. T.

Paru gospodarzy decyduje się wypruć konie i pozostać do jutra.

Tymczasem przybyli już zaproszeni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji partyjnych i społecznych.

Nadjeżdża naczelny dyrektor PCH, tow. Buschke. Dokonywując otwarcia P. D. T. towarzyszy dyrektor Buschke zwraca się w końcowym zdaniu z apelem do zebranych o moralne poparcie i otoczenie opieką nowopowstałej placówki państwowego handlu detalicznego.

Obrazy działaczy ZWM i OMTUR

Aktyw OMTUR i ZWM z terenu Wielkopolski i Ziem Lubuskiej, na konferencji odbytej w Poznaniu ustalili wytyczne dla dalszego zacieśnienia współpracy obu bratnich organizacji młodzieżowych na odcinku ideologicznym i kulturalnym — oświatowym.

Działacze młodzieżowi postanowili podjąć wspólną akcję szkoleniową, wspólnie organizować imprezy itp.

Konferencja przesłała podrozwienia dla uczestników międzynarodowego festiwalu młodzieżowego w Pradze.

Kupujemy nowe statki

Towarzystwo Żeglugi Przybrzeżnej na Bałtyku „Gryf” przeprowadza rozmowy z zagranicą w sprawie nabycia statków, które nadawałyby się do żeglugi na terenie Zalewu Szczecińskiego i na odcinku Szczecin — Gdansk.

Rozmowy rozwijają się pomyślnie i jest nadzieja, że otrzymamy jednostki, które będą mogły zostać na tych liniach uruchomione. W rejonie ujścia Odry odczuwa się bowiem bardzo brak jednostek, które by połączyły liczne miejscowości leżące nad Zalewem ze Szczecinem.

W Gdyni powstaje Dom Towarowy

Wzorem innych miast Polski, również Gdynia zdobędzie swój Dom Towarowy. PCH przygotowuje budowę specjalnego gmachu na ten cel; stanie on u zbiegu ulic: Świętojańskiej i Lipowej na skwerku naprzeciw poczty. W roku bieżącym mają być wybudowane piwnice i parter. Budowa gmachu trwać będzie około 6 miesięcy.

Oliary

Zony oficerów III Wiceministerstwa Obrony Narodowej wpłacają na fundusz pomocy rodzinom pomordowanych w Puchaczewie kwotę 50.784 zł.

Z MIAST I WSI

BOK GARBOWAŁ NA BOKU

W Zbąszyniu mleka wykryła tajna garbarna, własność Wł. Boka, w której znaleziono wielką ilość skóry wygarbowanej na obuwie. Cały towar został skonfiskowany, Bok stał przed sądem.

NIE LATWO REZYGNOWAĆ Z MILIONOW, GDY SIĘ BYŁO MILIONEREM

Na dwa lata obozu pracy skazany za udział w Łodzi Karol Steinhausen, przed wojną współwłaściciel wielkiej fabryki papierniczej w Myszkowie. Po wojnie został on inspektorem Centrali Zaopatrzenia przemysłu państwowego. Stanowisko urzędnicze nie zaspokajało apetytów b. wielkiego przemysłowca. Przy pomocy oszukańczych umów z do-stawcami drewna celulozowego Steinhausen dorabiał „na boku” miliony.

GDY ORGANIZACJA NIE ZAWODZI

W poznajskim Powszechnym Domu Towarowym przewija się dziennie przeciętnie 700 osób. Jednakże dzięki sprawnej organizacji i dobremu chępciom — kolejki nie zdarzają się nigdy.

POTOCKA NIE TRACI NADZIEI — POWROĆ „DOBRE CZASY”

W Karolewie (woj. poznańskie) milicja odkryła u niejakiej Marii Potockiej skryżnię, zawierającą motory napędowe, części zamienne, farby, lakiery itp. oraz walizki z garderobą i materiałami. Jak się okazało, rzeczy te należały do Niemca, Heinricha, który dał je na prze-chowanie niejakiej Jasieńskiej. Ta jako właścicielka uciekła wraz ze swymi opiekunami, rzeczy pozostawiając matce swojej Potockiej, która przechowywała je pieczołowicie.

P. DYREKTOR POSIEDZI — JUŻ NIE ZA BIURKIEM

W Biełsku aresztowany został dyrektor składnicy tekstylnej oddziału rejonowego PCH, Eug. Rychlicki oraz dwaj jego pomocnicy, E. Mandelbaum i Fr. Cieplny, którzy postanowili dorobić się milionów na handlu państwowym. Na razie dorobili się więzienia.

WEJŚCIE DO LASU ZA BILETAMI

W Choinie koło Wałbrzycha znajduje się obóz harcerski z Oświecimi. Miejscowe leśnictwo zażądało od chłopów 2 tys. zł za korzystanie z polanki i po 2 zł od osoby za... wejście do lasu. Ten genialny pomysł otwiera przed nami szereg perspektyw — gdyby tak zarządki miejscie poszczególnych miast sprę-dowały bilety na rogu każdej ulicy np. — co za kolosalne, a nie wykorzystane źródło dochodów!

TRAGICZNY EPILOG TRÓJKĄTA MALŻENSKIEGO

Niejak Leon Pietkiewicz, zam. w An-toniówce (Pomorze Szcz.) posiadający żonę i sześcioro dzieci w r. 1945 zdezer-torował z wojska i ukrywał się w lesie. Tu poznał niejaką Morawiecką, z którą zamieszkał wspólnie po opuszczeniu lasu, nie przyznając się jej do tego, że jest żonaty. Prawowita żona, dowiedziawszy się o miejscu jego pobytu, przybyła do niego wraz z dziećmi i za-żądała wszyscy razem. Pietkiewicz miał już z Morawiecką dwoje dzieci i słysząc nie chciał o rozstaniu się z nią. Któregoś nocy Pietkiewiczowa porwała elektryczną i kilkoma ciosami zamordowała niewinnego męża.

Nowe drogi komunikacyjne żeglugi śródlądowej

Odbudowa śluz na Noteci

Od 25 sierpnia br. Dyrekcja Dróg Wodnych uruchomi żeglugę na Nogacie. Nogat stworzy drugie połączenie Wisły do Elbląga o tyle dogodniejsze, od istniejącego już połączenia Odańsk — Elbląg, że krótsze. Odbudowa śluz na Nogacie i wszystkich urządzeń z nią związanych kosztowała ogółem 25 milionów złotych.

W tym samym czasie, będzie urucho-

mlone nowe połączenie wodne na trasie Elbląg — Ostróda — Iława i Żelewo. Przebiega tu kanał Warmiński o wielkim znaczeniu z punktu widzenia gospodarki i turystyki. Kanał ten miał być uruchomiony znacznie wcześniej, jednakże w trakcie robót wylaniały się coraz to nowe poważne uszkodzenia. Ogólny koszt odbudowy kanału Warmińskiego wyniósł 12 milionów złotych.

IWONICZ — miasto dzieci

(Od naszego korespondenta)

dzi się na sprzedaż, twierdząc, że sam będzie wille uruchamiać. Niewątpliwie biedaczek jest z rzędu tych, którzy jeszcze ciągle nie mogą pogodzić się z faktem, że na letniskową spekulację mieszkanową są coraz mniejsze szanse.

Z „Małego Orła”, do którego właśnie zjeżdżają szereg młodzieży i ojcowie, by bodać na kilka godzin odetchnąć atmosferą wczasów, udajemy się do zdrojów.

KAROL, AMELIA, EMMA

Idziemy aleją, którą w tej chwili zdążają do źródeł kuracjusze, zaopatrzeni w naczynia lub garnuszki z tradycyjnymi rurkami. Źródło jest aż 4: Źródło „Karola” daje wodę jodowo-bromową, „Amelia” raczy kuracjuszy wodą „sokową”, źródło „Emmy” ma właściwości podobne do zdrojów poprzednich, „Józefa” daje wodę żelazistą, szluczną dogazowaną. Do źródeł leczniczych Iwonicy należą również kąpiele solankowe, jodowe

bromowe, kąpiele oraz okłady borowinowe, hydroterapia i inhalatorium.

Dysponując szeregiem środków iwonickich leczących choroby, jak reumatyzm, gruźlicę stawów i kości, schorzenia gruczołów limfatycznych, choroby górnych dróg oddechowych (z wyjątkiem gruźlicy), niedomagania wzroku, słuchu itd.

NIEDZIELNYM RANKIEM PRZY ŹRÓDŁACH

Obrzęd porannego picia wód leczniczych gromadzi przy źródłach wszystkich kuracjuszy. Widać tu wielu ułomnych, których z odległych stron ścigają udręwiająca sława iwonickiej borowiny, wódce urzędniczej i robotniczej, którzy z całą skrupulatnością wyzyskują 4 tygodniowy pobyt, wyrwany całonocnym trudem i kłopotem. Przeważają jednak część kuracjuszy, to dzieci. Są tutaj bez rodziców — na koloniach, zorganizowanych przez fabryczny związek zawodowy. Parami idą grzecznie dzie-



Iwonice — Hotel Biały Orzeł

UKAZAŁY SIĘ «NOWE DROGI»

Nr 4

TRESC NUMERU:

Wł. Gomułka - Wiesław - W Trzecią Rocznicę	Str. 1
R. Zambrowski - Decydujący czynnik stabilizacji politycznej	5
Z. Kormanowa - Zagadnienie demokratycznej przebudowy szkolnictwa	17
St. Jędrzychowski - O znaczeniu niektórych różnic w ocenie bieżącej polityki gospodarczej	47
F. Blinowski - Problematyka planu inwestycyjnego	58
C. Bobińska - Tradycje i teraźniejszość	72

Z.S.R.R.

Dr M. Szulkin - Prof. Włodzimierz Pizeta	92
Z. Liessa - Kształtowanie się stylu w muzyce radzieckiej	95
S. Żurawicki - Z prasy radzieckiej	116

PROBLEMY I IDEE

J. P. Trajnin - O demokracji typu szczególnego	119
R. Garaudy - Komunizm a etyka	135

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

T. P. - „Żelaznicę się na prawo” we Francji	154
F. Fiedler - XI Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej	161
Ze sprawozdania Maurice'a Thoreza na XI Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej	171
E. Marczak - Włochy „pod opieką” imperjalizmu anglo-amerykańskiego	177
W. B. - Bezdroża partii Schumachera	180

RUCH ZAWODOWY W POLSCE

Wł. Sokorski - Na marginesie ankiety o Radach Zakładowych	186
E. Furoczko - Rola Związku Nauczycielstwa Polskiego	190

ZYCIE KULTURALNE W POLSCE

St. Żółkiewski - Kronika Kulturalna (III)	200
---	-----

Z ŻYCIA PARTII

J. Andrzejewski - PPR - Partia masowa	205
R. Werfel - Nieudana obrona	209
Teplitz - Wyjaśnienia w sprawie renty gruntowej	214

1855

»TRYBUNA WOLNOŚCI« TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

przynosi w numerze 25 (133):

- A. M. - Ważna Ustawa.
- Ostap Dłuski - Po konferencji paryskiej.
- Marcel Cachin - Francja a Polska.
- Z. Młynarski - Tadeusz Kościuszko.
- Zygmunt Milewicz - Sytuacja gospodarcza Polski.
- Helena Jaworska - W rocznicę Powstania Warszawskiego.
- A. W. - U progu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Z tygodnia na tydzień. - Z całego kraju. - Na widowni. - Przegląd tygodnia. - Wolna Trybuna. - Sport tygodnia. 1857

Ogłoszenie Ob. Prezydenta Miasta Szczecina o obowiązku zgłaszania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

W oparciu o przepisy zawarte w rozporządzeniu Ministrów: Komunikacji, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 maja 1947 r. o obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (Dz. U. R. P. Nr 38/47 poz. 191) oraz na podstawie zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 9 lipca 1947 r. Nr Mot. R. P. 2.0-25-2/2956/47 podaje do wiadomości co następuje.

1. Wszyscy posiadacze pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zamieszkał na terenie miasta Szczecina, powinni w terminie od dnia 20 lipca 1947 r. do dnia 20 października 1947 r. przedłożyć w Zarządzie Miejskim m. Szczecina posiadane pozwolenia do zarejestrowania.

2. Celem dokonania zgłoszenia należy złożyć w Zarządzie Miejskim deklarację w 2-ech egzemplarzach na drukach, które otrzymać można w Zarządzie Miejskim m. Szczecina, Wydział Techniczny, Referat Motoryzacyjny, I piętro, pokój 89. Do deklaracji należy dołączyć posiadane pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych oraz potwierdzenie miejsca zamieszkania kierowcy przez Władzę Kwaterunkową.

3. Pozwolenia nie potwierdzone do dnia 20 października 1947 r. podlegają odebraniu.

Prezydent Miasta
wz. (—) inż. Władysław Kotowski
Wiceprezydent Miasta

1862

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Gimnazjum Cukiernicze w Warszawie przy ul. Zamoyskiego 28 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w lokalu P.G.C. przy ul. Zamoyskiego 28. Oferta winna obejmować całość robót. Podkłady ofertowe można otrzymać w Wydziale Technicznym Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego w Warszawie, przy ul. Zamoyskiego 28. Oferta winna być złożona do skrzynki ofertowej P.Z.P.C. do godz. 10 dnia 8 sierpnia 1947 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: kwit na wpłacone wadium w kasie P.Z.P.C. w wysokości 50.000 zł. Oferent winien przedstawić wiążący termin wykonania robót.

Państwowe Gimnazjum Cukiernicze zastrzega sobie prawo w wyborze oferty niezależnie od zaoferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1859

Ogłoszenie o przetargu

Cukrownia Stare Pole Z.P.C. Gdańsk powiadamia byłych pracowników, że jest do wykupienia obuwie na karty odzieżowe IV kwartał.

Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje się w terminie 10-cio dniowym po ogłoszenie.

1860

Dyrekcja

Obwieszczenie o licytacji

Wydział Kwaterunkowo - Budowlany D.O.W. I. - Warszawa, ul. Solariego 5 ogłasza licytację na sprzedaż baraków, znajdujących się w Legionowie.

Baraki typu: mieszkalne i stajnie! Opis techniczny do wglądu w Wydziale Kwaterunkowo-Budowlanym - Sekcja Kwaterunkowo-Eksploatacyjna (ul. Solariego 5 - pokój Nr 53/56), w poniedziałek, środę i piątek od godz. 10 do 12-ej.

Licytacja odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1947 r. w Wydziale Kwaterunkowo - Budowlanym D.O.W. I. pokój Nr 39 o godz. 10.00. Zgłaszający się do licytacji winni złożyć przed Komisją kaucję w wysokości 2% od ceny wywoławczej sprzedawanych obiektów w dniu licytacji.

1858

KAŻDY CZŁONEK P.P.R.

prenumeruje

„Trybunę Wolności”

„Chłopską Drogę”

GŁOS SPORTOWY

Rekordziści światowi na bieżni

Wooderson najszybszy na finiszu

Najlepszy powojenny wynik w biegu na 5.000 m osiągnął zawodnik Czecho-słowacji, Zatopek, który w Helsinkach miał czas 14:08,2. Rekord światowy na leży do Gundara Haegga (Szwecja); wynosi 13:38,2. Anglik Wooderson miał w Oslo na mistrzostwach Europy czas 14:08,6. Tabela najlepszych wyników na tym dystansie, ustanowionych przez specjalistów w tej konkurencji, przedstawia się b. ciekawie i pozwala wywnioskować szereg refleksji.

	1 km	2 km	3 km	4 km	5 km	ost. km
Haegg	2:38	5:26	8:17	11:09	13:58,2	2:42,2
Zatopek	2:46	5:39,4	8:29	11:17	14:08,2	2:51,2
Wooderson	2:46	5:37	8:32	11:29	14:08,6	2:39,6
Macki	2:46,5	5:39	8:32,5	11:24,5	14:08,8	2:44,3
Heino	2:43,4	5:36	8:27	11:16	14:09,6	2:53,6

Z tabelki tej widać, że Zatopek biegi niezwykle regularnie, zużywając kolejno na każdy kilometr: 2:46, 2:53,4, 2:49,6, 2:48 i 2:51,2.

Na drugim miejscu pod względem regularności znajduje się Heino. Rekordziści świata Haegg rozpoczyna bieg najszybciej ze wszystkich, najszybszy zaś ostatni kilometr i finisz ma Anglik Wooderson.

Rekord Haegga nie jest obecnie pewny. Z rywalizacji Zatopek z Holendrem Slikhsem może się „urodzić” czas jeszcze lepszy. Również Strand może wykazać inny rekord Haegga na dyst. 1.500 m (3:43). Na razie rekord ten stał przez Stranda powtórzony.

To i owo w sporcie

„DAB” PRZEGRYWA W BIAŁOGARDZIE. W decydującym meczu piłki nożnej o wejście do klasy A, Milicyjny KS - Białogard odniósł wysokie zwycięstwo nad słabo grającym zespołem Dębna, w stosunku 5:1. Wobec równej ilości zdobytych punktów obu tych drużyn, Okręgowy Związek Piłki Nożnej wyznaczył trzeci decydujący zawody, które rozegrają na neutralnym boisku.

„LECHIA” - MKS. W niedzielę 3 sierpnia br. o godz. 18 odbędzie się w Szczecinie na stadionie pocztowym przy ul. Twardowskiego (dojazd tramwajem nr 7), mecz piłki nożnej o wejście do Klasy Państwowej między KS „Lechia” (Gdańsk), a Milicyjnym KS (Szczecin).

KS „BAŁTYK” PRZEGRYWA. W dniu 27 lipca br. na Stadionie Miejskim w Koszalinie odbyły się zawody sportowe między drużynami KS „Sławno” i KS „Bałtyk” z Koszalina. Gra KS „Sławno” była na bardzo wysokim poziomie i pomimo wysiłków KS „Bałtyk” mecz został zakończony zwycięstwem KS „Sławno” w stosunku 2:1 (do przerwy 1:0) dla KS „Sławno”. Należy przyznać, że zwycięstwo gości było w zupełności zasłużone, zdobyli oni sobie uznanie i sympatie społeczeństwa koszańskiego za swoją piękną grę. Zawody prowadził ob. Nowak. (d.c.)

WYDZIAŁ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
CENTRALNEGO ZARZĄDU
PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
Al. Niepodległości 188
poszukuje
sił pedagogicznych
na stanowiska kierownicze
1844

DROBNE
OGŁOSZENIA
BRYLANTY - biżuteria - złoto - srebro - zegarki - Kupno - Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4668

UNIEWAŻNIAM zaginione dokumenty dnia 12.5.1947 r. Kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Łask. Legitymację służbową wydaną przez dyrekcję Poczty Szczecina. Dekret przyłączenia do służby pocztowej wydany przez Dyrekcję Bydgoszcz na nazwisko Grobelny Stanisław Nowogard. 1861

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Montopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy odbudowie budynku mieszkalnego dla DPMS, przy ul. Kozielskiego Nr 1 w Warszawie (Zolibórz) o łącznej kubaturze około 8.500 m³.

Podkłady przetargowe można otrzymać w Biurze Technicznym DPMS, ul. Leszno 1, pokój 412, tamże można zasięgnąć informacji i zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano - Montażowymi PMS”.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych, z napisem „Oferta na odbudowę budynku mieszkalnego dla DPMS, przy ul. Kozielskiego Nr 1 w Warszawie (Zolibórz)” należy składać do godziny 11 dnia 8 sierpnia 1947 r. w Kancelarii Głównej DPMS, Warszawa, ul. Leszno 1, pokój Nr 111. 1823

RICHARD WRIGHT SYNA AMERYKI PRZEKŁAD WANDY MELCER

Otworzył drzwi i wniósł walizkę, grzbiet mu się ugiął pod jej ciężarem, patrzył pod nogi na odbłask czerwonego żaru. Ogień śpiewał pod kotłem. Zaniósł walizkę w ten sam róg, co wtedy, postawił i zagapił się. Miał ochotę otworzyć piec i zajrzeć, nie od razu otworzył schwył za metalową klamkę, i wyprostował się gwałtownie.

— Bigger!

Nie odpowiadając, zanim zrozumiał, co robi, zwrócił się nagle z rozszerzonymi strachem oczami i ręką wzniesioną do ciosu. Ta chwila postawiła go twarzą w twarz z czymś, co było dla niego armią białych ludzi. Dech mu zaparło, mrugał w czerwonej ciemności oczami, by się uspokoić. Potem zobaczył Daltona i jakiegoś innego białego stojących w oddalonym kącie „a ich białe twarze wyglądały w tym czerwonym blasku jak semafor strachu.

— Och — powiedział miękko.

Biały, stojący koło Daltona, zezował w jego stronę, a on poczuł znów gorący, obezwładniający strach. Biały zanurzył oczami w świetle. Zachowywał się zimno i bezosobście, Biggera coś tknęło. W spojrzeniu tego człowieka poczuł się zżenowany, zmniejszony.

— Co się dzieje? — spytał tamten.

Bigger nie odpowiedział, przełknął ślinę, opanował się i podszedł z wolna do nich. Oczy tamtego nie opuszczały go. Bigger uczuł prawdziwy strach, kiedy zobaczył, że tamten opuszcza głowę, zwraca oczy, odrzuca palto i wkładając ręce w kieszeń, ukazuje lśniącą blachę na piersi. Głina, pomyślał. Nie mógł oderwać oczu od błyszczącego kawałka metalu. Człowiek zmienił nagle pozycję i wyraz twarzy, wyjął ręce z kieszeni i uśmiechnął się uśmiechem, któremu trudno było zawierzyc.

— Nie jestem przedstawicielem prawa, chłopcze. nie bój się.

Zacisnął zęby, trzeba się opanować. Nie trzeba dać poznać, że wzrusza się kawałkiem blachy.

— Tak, panie.

Bigger, to jest pan Britten — powiedział Dalton — prywatny detektyw, który pracuje przy moim biurze...

— Tak, psze pana — odpowiedział Bigger, czując, jak jego napięcie przechodzi.

— Chcę ci zadać parę pytań. Uspokój się i powiedz mi wszystko, bo będzie chciał wiedzieć.

— Tak, panie.

— Przede wszystkim chciałbym rzucić okiem na tę walizkę — powiedział Britten.

Przeszli koło niego. Spojrzał w ogień, który warczał rozszalały. Wtedy zwrócił się również do walizki, stając dyskretnie na stronie, obok białych, śledząc niby za tym, co robili. Zasnawszy głęboko ręce w kieszenie stanął tak, żeby mógł od razu odpowiedzieć na wszystkie pytania, albo uciec. Zobaczył jak Britten odwraca walizkę i stara się otworzyć zamek. Trzeba uważać, pomyślał. Małe potknięcie i wszystko na nic. Poczł krople potu na twarzy i karku. Ale Britten nie mógł otworzyć zameczka i podniósł oczy na Biggera.

— Zamknięte. Nie masz czasem klucza?

— Nie, panie.

Może to pułapka? Będzie tylko odpowiadał na pytania.

— Czy wyłamać zamek?

— No chyba — powiedział pan Dalton — Bigger, daj no siekiere.

— Tak, panie — odpowiedział bezmyślnie.

Myślał szybko zeszytywniały. Czy ma powiedzieć, że tu nie ma siekiery, iść po nią i zwać? Czy aby go naprawdę posadzili? Czy to pułapka? Spojrzał ostro po ich twarzach: zdawali się jedynie czekać na siekiere. Nie, zostanie, może się uda, jakoś spróbuje się wyłamać. Odwrócił się i poszedł tam, gdzie leżała wczoraj, tam, skąd ją wziął, aby uciąć Mary głowę. Pochylił się, udając, że szuka.

— Nie ma jej teraz. A widziałem ją tu jeszcze wczoraj wieczorem.

— No, nie szkodzi — powiedział Britten. — Jakos dam sobie radę.

Znów się przybliżył, czekając drżący. Britten podniósł nogę, i krótkim, gwałtownym ruchem obcas rozbił zamek. Wtedy ujął górną szufladę i spojrzął. Było tam luźno, ubranie leżało w nieładzie.

— Widzi pan? — spytał pan Dalton. — Nie zabrała nawet rzeczy.

— To prawda — odrzekł Britten — mogła równie dobrze jechać bez walizy.

— Bigger, czy walizka była zamknięta, kiedy ci ją kazano zabrać? — spytał pan Dalton.

— Tak, panie — odrzekł Bigger, rozmyślając jednocześnie, czy to najbezpieczniejsza odpowiedź.

— Czy była tak bardzo pijana, że nie wiedziała, co robi?

— Cóż, kazali mi wejść ze sobą, potem mi dała walizę, o wszystko.

— Mogła to wszystko zmieścić do neseseru — powiedział znów Britten.

Ogień śpiewał w uszach Biggera, czerwone cienie tańczyły po ścianach. Niechże teraz znajdą tego, kto to zrobił. Zacisnął zęby, aż zabolały.

— Siadaj, Bigger — rzekł Britten.

Spojrzał na Brittena, udając zdziwienie.

— Siadaj na tej walizce.

— Ja?

— No tak, siadaj.

Usiadł.

— A, teraz namyśl się, masz czas. Chcę ci zadać kilka pytań.

— Tak, panie.

— O której wyjechałeś stąd z panną Dalton?

— Około ósmej trzydziści, psze pana. (d.c.f.)